



Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10
tel. 22 822 28 95, www.mdkochota.edu.pl
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



Rok 15
nr 1 (95)
WRZESIEŃ-PAŹDZIERNIK
2018
Cena: brak (bezcenne!)

Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy współpracy: Oddziału PTZN w Warszawie, Centrum Handlowego Blue City i Miasta Stołecznego Warszawy

Witajcie, kochani Kornicytelnicy, u progu nowego roku (szkolnego i wydawniczego)! Pierwszy powakacyjny numer „Korniszona” emanuje jeszcze ciepłem słonecznych letnich wspomnień oraz czerwcowych retrospekcji. Ale niesie też ciepło Dobra, Piękna, bliskich ludzkich Relacji i prawdziwych Wartości, które pomagają budować dobre, piękne i wartościowe życie, a których pelen jest cały ten numer. „Korniszon” od początku swojego istnienia promował uczciwe, ale nieagresywne dziennikarstwo młodych, redakcja zawsze wołała podkreślać to, co w człowieku i naszym świecie dobre i wartościowe, zamiast zajmować się piętnowaniem tego, co złe. Nie oznacza to, że naiwnie nie widzimy albo negujemy istnienie zła, a jedynie przekonanie, że i dobro, i zło istnieją niejako w systemie naczyń połączonych i im więcej jest w nim Dobra, tym mniej miejsca pozostaje na to, co złe. Czyli, cytując Klasyka: „Zło dobrem zwycięża!”. Tego, kochani, życzymy wam nie tylko w tym roku szkolnym. Charakter numeru określają też nowi współpracownicy redakcji – uczniowie 48 LO im. Dembowskiego, z którym podjęliśmy stałą współpracę, a jej pierwsze efekty są już wyraźnie widoczne w całym numerze, co napawa nadzieją, że będzie ona owocna i cenna dla obu stron. Dziękujemy wspaniałej klasie IIA i jej wspaniałej wychowawczyni Pani Dorocie Gniazdowskiej oraz Dyrekcji Szkoły za tę nową jakość! **Redakcja**



Fot. Anna Szwed

Na Starej Ochocie mieszkam od zawsze. Pierwsze przyjaźnie nawiązałam jako trzylatka w przedszkolu przy ulicy błogosławionego Ładysława z Gielniowa,

OCHOTA na dzieciństwo

kontynuowałam je w podstawówce przy Reja i w gimnazjum przy Nowowiejskiej. W każde z tych miejsc lub do domu któregoś z najbliższych znajomych dotrę w 10 minut. Odkąd rodzice pozwolili nam samodzielnie poruszać się po okolicy, spotykaliśmy się jak najczęściej. Na początku dokazywaliśmy na placu zabaw, chodziliśmy na łyżwy lub krążyliśmy bez celu po placu Narutowicza. Później spacerowaliśmy mniejszymi uliczkami, odkrywaliśmy opuszczony basen na Polu Mokotowskim, graliśmy na betonowych stołach w ping-ponga. Teraz, każde z nas chodzi do innej szkoły i w ciągu dnia jesteśmy rozrzuconi po całej Warszawie. Jednak co wieczór spotykamy się chociaż na kilkanaście minut. Idziemy na kawę, spacerujemy, rozmawiamy. W takich chwilach nietrudno wpaść na innych długoletnich znajomych, z którymi łączy nas wspólne przeszłość. Dzieciństwo dawno mamy za sobą, ale pozostają wspomnienia drobnych kłótni, pierwszych miło-

ści, uwag w dzienniczkach i głupich pomysłów. Nawet gdy nie mamy czasu i nie planujemy spotkania, przypadkowo wpadamy na siebie na ulicy. Stara

Ochota nie pozwala na utratę kontaktu. Jak w prowincjonalnym miasteczku, natykamy się na znajomych i znajomych znajomych. Te uliczki pamiętają nasze dzieciństwo na niemal wspólnym podwórku.

Stuletnie kamienice widziały masę takich dzieciaków jak my, jednak my czujemy się wyjątkowi. Doświadczenia najmłodszych lat ukształtowały mnie w największym stopniu. Ludzie, których poznałam, mając trzy lata, po piętnastu wciąż są najważniejsi. Niektórym mogę się zwierzyć z najbliższych problemów, z innymi mogę rozmawiać pół nocy o sprawach niedających spokoju. Cenię nasze wszystkie, nawet najkrótsze, wspólne chwile. Tym ludziom zawdzięczam wiele i znaczą dla mnie więcej, niż można by sądzić. Potrafią mnie wysłuchać o dowolnej porze. Znają moje najgłębsze i najbardziej wstydlive sekrety. Rozumięją mnie nawet, gdy ja sama siebie nie rozumiem.

Maria Kędra, XLVIII LO im. E. Dembowskiego

OCHOCKA I WARSZAWSKA AKCJA #PrzytulMiś Dzieci - Dzieciom

Wypadki w tak dużym mieście jak Warszawa zdarzają się niestety na co dzień. Nierzadko ich ofiarami bądź świadkami bywają także małe dzieci, które szczególnie mocno przeżywają stres związany z takim traumatycznym zdarzeniem, niezależnie od tego, czy poszkodowane są one same, czy też ich najbliżsi. W tych trudnych sytuacjach na ratunek maluchom przychodzi – PRZYTULMIŚ. (Ciąg dalszy na stronie 10)

Fot. Anna Szwed



W tym numerze m.in.:

Ochocka Parada Niepodległości	2
Altsajder: licealiści o życiu	3
Aktualności wrześniowe	4-5
Początek przygody z dziennikarstwem - warsztaty z 48 LO	4
Retrospekcje artystyczne	5-6
Bezpieczeństwo w Internecie	7
Wspomnienia wakacyjne	7
Oswajanie Pegaza z marzeniami	8-9
Nowa rubryka: Kącik Opowiadań	9
W stronę wartości: o PrzytulMiś- siach i wolnej woli	10-11
Słownik Wyrazów Dobrych	10
Lokalny System Wsparcia „RAZEM Z OCHOTĄ II”	12-13
Miasto świateł i kolorów	14
Recenzja: „Zwiadowcy”	14
Wpływ muzyki na człowieka	14
Rzarufka na nowy rok szkolny	14
Jesienny Horoskop Korniszona	15
Obozowe wspomnienia	16

Złota Myśl Numeru:

*Ludzie budują
za dużo murów,
a za mało mostów.*

*Mędrcze O Guru
(Isaak Newton)*



POLSKIE DROGI 1918-2018 100 LAT NIEPODLEGŁOŚCI

„NAS NIE ZMIECIE WIATR...” OCHOCKA PARADA NIEPODLEGŁOŚCI



Założeniem projektu, będącego inicjatywą Zarządu Dzielnicy Ochota i stanowiącego ważny element dzielnicowych obchodów jubileuszowego roku 100-lecia Niepodległości Polski, było zjednoczenie we wspólnym święcie szkół, przedszkoli i placówek oświatowych oraz mieszkańców Ochoty. Każda z kilkudziesięciu szkół, placówek i organizacja przygotowała według własnego pomysłu prezentację lub animację, realizowaną przez grupę reprezentantów uczestniczącą w paradyzie w upalną niedzielę 17 czerwca. Były to różnorakie nawiązania historyczne, manifestacje współczesnego rozumienia Niepodległości Polski, działania rekonstruktorskie, artystyczne, metaforyczne...



Na trasie przemarszu parady: od Szkoły Podstawowej nr 61 do Parku Szczęśliwickiego uczestnicy mijali specjalnie przygotowane przystanki historyczne, na których odbywały się animacje prezentujące związane z Ochotą wydarzenia i postacie historyczne. Po dojściu do Parku Szczęśliwickiego na uczestników parady i widzów czekały liczne atrakcje na wspólnym pikniku, między innymi przygotowane przez MDK Ochota i 48 LO widowisko muzyczne „Nas nie zmiecie wiatr”, którego tytuł stał się zarazem hasłem przewodnim całego wydarzenia (o spektaklu i jego dalszych losach - i tryumfach! - napiszemy w następnym numerze).



Paradę planowaliśmy od roku. Drobiazgowo przygotowania i tysiące szczegółów, które często powodowały zwątpienie, a wręcz przekonanie, że to się nie może udać. Oglądając liczne fotografie, filmy i komentarze publikowane w mediach społecznościowych, można stwierdzić, że nasze obawy nie miały pokrycia w rzeczywistości. Parada po raz kolejny udowodniła, że duma z tego, że jest wolna Polska, łączy wszystkich i daje nadzieję, że „nas nie zmiecie wiatr”. Słowa są niepotrzebne. Obejrzyjcie zdjęcia. Chciałbym podziękować szczególnie gorąco Młodzieżowemu Domowi Kultury i liceum im. Edwarda Dembowskiego - ich przedstawienie wprawiło wszystkich uczestników w zachwyt, podziw i dumę. Bravo Wy!



Grzegorz Wysocki

art saj der



LICEALNE DYLEMATY

Kacper Skąlecki

Kto by nie chciał mieć świetnej kondycji i wysportowanej sylwetki? W czasach kultu młodości i zewnętrznego piękna zadbany wyglądem ma ogromne znaczenie. Trudno jednak pogodzić treningi z wieczornymi melanżami, zawsze jedno odbywa się kosztem drugiego. We wszystkim nie możemy być dobrzy, trzeba więc na coś się zdecydować. Wybór nie jest łatwy, bo każdy młody człowiek chce odnaleźć się w grupie rówieśniczej, nadawać ze znajomymi na tych samych falach. Nic tak nie integruje, jak wspólne melanże, wyglupy. Tylko czy budząc się po imprezie z dużym bólem głowy i urwanymi obrazami dnia wczorajszego

uczujemy prawdziwą satysfakcję? Ja jej nie czułem, bo każdy z nas szuka na swej drodze czegoś, w czym się odnajdzie, co stanie się z czasem częścią jego świata, co da mu poczucie indywidualności. Dla mnie tym czymś jest sport. Najpierw, przez wiele lat, był to taniec, jednak ze względu na kontuzję z dnia na dzień musiałem z niego zrezygnować. Przez chwilę zastanawiałem się: co teraz? Byłem zagubiony i sfrustrowany.

Na różne sposoby próbowałem odnaleźć się na nowo. Szukałem, eksperymentowałem. Chyba głównie po to, aby wyrzucić negatywne

emocje, poszedłem na siłownię. Trening bardzo mi pomógł, choć następnego dnia byłem obolały. Pierwsze dni były gehenną, później ćwiczenia zaczęły sprawiać mi satysfakcję. Każda kropla potu utwierdzała mnie w przekonaniu, że osiągnięcie celu jest odrobinę bliżej. Sport hartuje charakter, uczy determinacji i pokory. Uczy też, że nic w życiu nie przychodzi łatwo, że sukces jest sumą małych kroków, wykonywanych systematycznie. Daje mi pewność siebie wynikającą z przekonania, że dałem radę, że wyznaczyłem cel, który konsekwentnie realizuję.

Czasem zerkam na snapchacie, co w danej chwili robią moi znajomi. Jedni realizują swoje pasje, choć zdarza się to incydentalnie. Na ogół znajomi dokumentują swoją progresję w wieczornych aktywnościach klubowych lub imprezują w domu, wykorzystując chwilową nieobecność rodziców.

Czy im zazdrościsz tego beztrudnego spędzonego czasu, który ja poświęciłem na treningi? Raczej nie, bo gdy na nich patrzę, widzę ludzi, którzy jeszcze nie odnaleźli na swojej drodze tego, co dawałoby im prawdziwą, wielowymiarową satysfakcję. Kiedyś na pewno ją odnajdą. Oczywiście każdy ma prawo do chwili relaksu. Ale warto mieć pasję i wyznaczać sobie cele, choćby najmniejsze. Nie wiem jak potoczny się życie i czy za kilka lat moje priorytety nie ulegną radykalnej zmianie. Ale to nieważne, bo istotne jest dla mnie to, by mieć jakiś określony cel i do niego dążyć. A sport? Sport będzie towarzyszył mi zawsze, bo daje mi pozytywną energię i wiarę w to, że ciężką pracą kreujemy swoją rzeczywistość. Cytując amerykańskiego pisarza Napoleona Hilla „nie czekaj, pora nigdy nie będzie idealna”.

ŻYCIE PEŁNE PUŁAPEK

Tomek Biernacki

XXI wiek to świat szybkiego rozwoju i szybkiego życia. W współczesnym świecie młodzież spotyka się z coraz nowocześniejszą technologią. Ma stały dostęp do świata -foodów, Internetu, a także wielu używek. Dziś chciałbym zwrócić uwagę na to, w jaki sposób dostęp do nowoczesnych technologii i nowoczesności kształtuje młodych ludzi, a także często zabiera im wolność.

W dzisiejszym świecie nastolatek nie potrafi żyć bez Internetu. Stały dostęp do mediów społecznościowych, kontakt online z rówieśnikami są dla niego najważniejsze. Odcięta sieć i brak prądu mogą sprawić, że staje się on wyobcowany z grupy kolegów. Jednocześnie brak możliwości korzystania z portali rozrywkowych, odcięty dostęp do ulubionych gier komputerowych i filmów, powoduje, że nie potrafi dobrze i kreatywnie wykorzystać wolnego czasu i nie nudzi się.

Internet jest też źródłem wielu innych zagrożeń. Młody człowiek, jeśli nie korzysta z niego odpowiedzialnie, może stać się ofiarą przemocy ze strony innych jego użytkowników. Zagrożeniem może stać się osoba zupełnie obca, ale również ludzie bliscy. Przykład takiego zachowania możemy zaobserwować w filmie „Sala samobójców”. Krótki film, ośmieszający głównego bohatera, wrzucony do sieci sprawił, że w krótkim czasie wiele



osób poznało jego treść. Chłopak, wyśmiany przez wszystkich kolegów i przyjaciół, odizolował się od otoczenia. Świat realny zastąpił światem rzeczywistości.

Kolejnym zagrożeniem, na które chciałem zwrócić uwagę i które pośrednio wiąże się z opisaniem powyżej, jest problem otyłości i niezdrowego trybu życia.

Powszechna dostępność do „śmieciowego” jedzenia, złe nawyki żywieniowe, chęć korzystania z fast-foodów oraz brak ruchu i niechęć do zajęć ruchowych sprawiają, że wśród młodzieży coraz częściej zaobserwować można otyłość, a także choroby cywilizacyjne, takie jak np. cukrzyca. Brak ruchu jest ogromnym problemem. Młodzi ludzie nie chcą uczęszczać na zajęcia ruchowe, niechętnie chodzą na lekcje w-f, a często unikają zajęć, zabawiając sobie zwolnienie lekarskie. Nie zdają sobie sprawy, że takie postępowanie prowadzi ich do wielu chorób. Choć dla niektórych może to zabrzmieć absurdalnie, śmiem twierdzić, że życie młodzieży

w współczesnym świecie jest trudne, pełne pułapek. Młodzież narażona jest na wiele niebezpieczeństw. Nawet jeśli zdaje sobie sprawę z ich istnienia, to zupełnie je ignoruje. Każdy myśli, że to, co najgorsze, spotka nie jego, tylko kogoś zupełnie obcego.

PORĘ I MIARĘ TRZEBA ZNAĆ

Piotrek Sońta

Na początku lat 90 w naszym kochanym kraju zaczęły się rozpowszechnić konsole, telefony i komputery. Razem z nimi pojawiły się gry. Nie minęło jeszcze 30 lat, a gry elektroniczne niemal całkowicie wyparły te planszowe i nie tylko. Czy zmiana ta wyszła ludziom na dobre? Jak sytuacja zmieniła się na przestrzeni lat? Prześledzimy to razem.

Wszyscy urodzeni przed 2003 rokiem pamiętamy te piękne czasy, kiedy byliśmy dziećmi, technologia była jeszcze słabo rozwinięta, w telewizji było kilka-kilkanaście kanałów, Nokia 3310 to był szczyt marzeń i mogliśmy cieszyć się wolnością, nie martwiąc się o nic, spędzając długie godziny na podwórku z kumpłami. Pojawiły się już wtedy gry na konsole, komputery itp., ale nie było ich dużo, a w latach 90 (zwłaszcza w ich połowie, kiedy wartość złotej ciążki się zmieniła, a po 1995 niesamowicie zmalała - dzisiejsza złotówka to było 10000 zł) wiele osób zbiedniało i na takie luksusy jak słynne Atari, Pegasus czy komputery ludzi po prostu nie było stać. Każda kasetka z gierką była warta grube miliony. Różnica między obecną dekadą 2010-2020 a poprzednimi jest taka, że byliśmy wtedy wychowywani na dawnych zasadach z czasów dzieciństwa naszych rodziców, bardzo konserwatywnych i przykładających większą wagę do wychowania nas na ludzi dobrych, mądrych i rodzinnych. Różniaki elektroniczne stawialiśmy na dalszy plan, potrafiliśmy lepiej rozdzielać czas, mam też wrażenie, że mieliśmy więcej pasji i chęci żeby się rozwijać. Znajomości też nawiązywano lepiej. Byliśmy bardziej otwarci na świat i ludzi. Mimo biedy mieliśmy więcej pogody ducha, zaradności. Możemy mieć tylko do siebie żal, że te czasy już nigdy nie wrócą...

Obserwując to, co dzieje się z ludźmi obecnie, można śmiało powiedzieć, że rozwój elektroniki nie wyszedł nam na dobre. Dzisiejsze pokolenie rodziców przykłada do wychowania dzieci mniejszą wagę. Te, często

nie mając żadnej kontroli, przesadzają z wolnością. Prym zaczęły wieść gry w rodzaju „strzelanek”, „mordobic”, często wulgarne jak polskie filmy z lat 90. Dzieciakom zaczyna się zwyczajnie, mówiąc kolokwialnie, mieszać w głowach. Te gry, które wymagają komunikatorów, niszczyły relacje między ludźmi. Ci, którzy wolą kontakt wirtualny, nieraz potrafili się wydzierać jak kibice na meczu, kiedy nie mają znajomych przed oczami czują się pewniej, nie mają żadnych zahamowań. Większym problem jest przemoc i brak szacunku do tego co było dawniej. Wiadomo ile mówią o tym media: „nastolatek pobił matkę, bo zabrała mu komputer”, „gimnazjaliści doprowadzili rówieśnika do próby samobójczej”... i tak dalej. Oczywiście lekko wyolbrzymiam, ale gry stanowią podłoże (przynajmniej w jakimś stopniu) wielu podobnych sytuacji. Oprócz tego, tak jak wspominałem wcześniej, dzisiejsze dzieci w dużej części nie potrafią oddzielać gier od życia prywatnego, są ciągle rozkojarzone, zmęczone, nie mają ochoty na kółka zainteresowań, zaleźnienia w sobie pasji. Jaki jest tego skutek w życiu dorosłym? Wszyscy wiemy. Można sobie tylko wyobrazić człowieka, który nie potrafił sobie przez to poradzić w życiu, myślał, że uda mu się w ten sposób zarabiać miliony, ponieważ napatrzył się na różnych streamerów. Potem zostają sami i dopiero wtedy zdają sobie sprawę, że jednak nie wszystko jest dla ludzi...

Jednak nadużyciem byłoby stwierdzenie, że gry są wyłącznie złem. Dają one możliwość integracji, jest to dobry sposób na chwilową rozrywkę, duże kolekcje płyt i kasetek mogą być po latach warte spore pieniądze. Można, a nawet powinno się mieć w życiu jakąś rozrywkę. Jednak porę i miarę trzeba znać. Drodzy czytelnicy, nie przesadzajcie, zachowajcie uśmiech, i nie dajcie się technologii. To dobra rzecz, ale w nadmiarze może nas słono kosztować.

POCZĄTEK PRZYGODY Z DZIENNIKARSTWEM!

W nowym roku szkolnym, dzięki życzliwości Wydziału Oświaty i Wychowania, Młodzieżowy Dom Kultury rozpoczął stałą współpracę z XLVIII Liceum Ogólnokształcącym im. Edwarda Dembowskiego, którego uczniowie będą uczestniczyć w warsztatach dziennikarskich i wokalnych w MDK. Tak więc zapowiada się fascynująca przygoda także dla redakcji „Korniszona” i, mamy nadzieję, całkiem nowa jakość w naszym – i Waszym! – miesięczniku. Jesteśmy już po pierwszych zajęciach dziennikarskich z klasą 2A i jej wychowawczynią, panią Dorotą Gniazdowską. Te inauguracyjne wspólne godziny z fantastyczną grupą młodych ludzi zaowocowały masą emocji, intelektualnych wyzwań i inspiracji, których pierwsze rezultaty znajdziecie już w tym pierwszym „noworocznym” numerze, a w kolejnych będziemy zamieszczać dalsze efekty naszej wspólnej pracy i przygody.

Anna Szwed



Nowy rok szkolny to nowe wyzwania, przygody i doświadczenia. Takie jak te, które 4 września 2018 roku rozpoczęli uczniowie klasy 2A z XLVIII Liceum Ogólnokształcącego im. Edwarda Dembowskiego w Warszawie. My - uczniowie rozpoczęliśmy comiesięczną zabawę z dziennikarstwem.

Na pierwszych warsztatach byliśmy całą klasą wraz z panią wychowawczynią. Jako że był to pierwszy dzień szkoły i dużo nowych osób przyszło do naszej klasy, zajęcia zaczęliśmy od lepszego poznania się. Musieliśmy na podstawie obrazka, który sami wybraliśmy, opisać samych siebie, a zadanie drugiej osoby - „dziennikarza”, polegało na zapamiętaniu jak największej ilości informacji od kolegi/koleżanki, a następnie przedstawienie rozmówcy pozostałym.

Następnym zadaniem dla naszej klasy była gra „Power of tower”. Polegała ona na ustawieniu wieży z klocków, które podnosi się za pomocą „dźwigu”.

Dźwig sterowany był przez osoby trzymające sznurki. Zgrywając nasze ruchy - np. wszyscy musieliśmy kucnąć, pójść w lewo lub w prawo - podnosiliśmy klocki z pozycji pionowej lub poziomej i przenosiliśmy na wieżę.

Kolejne ćwiczenie, tym razem w 4-5 osobowych grupach, polegało na stworzeniu plakatów z wycinków z gazet, które opisywały nasze osobowości oraz łączyły wszystkich z danej grupy.

Rozmawialiśmy też o miesięczniku „Korniszon” i różnych formach wypowiedzi dziennikarskich np. esej, artykuł, felieton, itp.

Cała klasa była zadowolona z przeprowadzonych zajęć, które trwały ok. 2,5 godziny. Dzięki nim poznaliśmy się lepiej w klasie, dowiedzieliśmy się ciekawych informacji i już wyczekujemy na następne spotkania!

Maja Niewiadomska, kl. 2A, 48 LO im. E. Dembowskiego

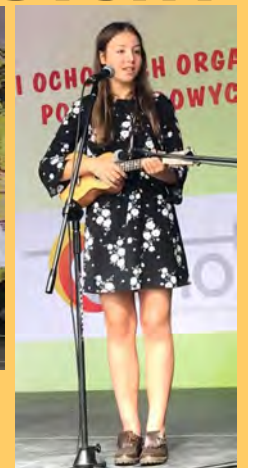
„MŁODZI DLA HISTORII”



"Nas nie zmiecie wiatr" - nasza praca, nasza satysfakcja, nasze emocje, nasze przedstawienie wokально - taneczne, które zostało bardzo dobrze przyjęte i docenione. Zostaliśmy zaproszeni do projektu Młodzi dla Historii na X Festiwal Filmowy do Gdyni gdzie w kategorii konkurs teatralny zajęliśmy II miejsce! To była fantastyczna przygoda. Wspólne przeżycia, które na długo pozostaną w pamięci - pamięci, która tak ważna jest jeśli chodzi o znaczenie naszego występu. Trzy dni pracy, ciekawych warsztatów, interesujących ludzi z pięknymi opowieściami do przekazania. Ale także doskonała zabawa, zwiedzanie Gdyni, Gdańska i wiele uśmiechu na twarzach. Dziękujemy wychowawcom i wszystkim, dzięki którym ta przygoda była możliwa. (Śpiewająca Redaktor Julia Mielniczuk)

Więcej szczegółów o festiwalu w Gdyni i o widowisku „Nas nie zmiecie wiatr” znajdziecie w następnym, specjalnym numerze „Korniszona”! (przyj. red.)

XVI RODZINNY PIKNIK INTEGRACYJNY



Na scenie w Parku Szczęśliwickim podczas XVI Rodzinnego Pikniku Integracyjnego nie mogło zabraknąć występów naszych zdolnych wychowanków! Dziękujemy wokalistkom i zespołowi baletowemu za piękne prezentacje:)

Redakcja

FESTIWAL KULTURY WIETNAMSKIEJ



Miałam przyjemność uczestniczyć w wydarzeniu niezwykle ważnym dla naszej ochockiej społeczności. To był wzorowy przykład świetnej organizacji, pokaz bogactwa kulturowego i przyjaznej wielokulturowości. Wietnamczycy to jedna z większych grup narodowościowych w Warszawie, a z pewnością na Ochocie. 2 września po raz pierwszy w stolicy, w Parku Sowińskiego na Woli zorganizowane zostało święto ich kultury - Festiwal Kultury Wietnamskiej z okazji 100-lecia odzyskania Niepodległości Polski oraz 73 rocznicy Niepodległości Wietnamu. W programie znalazły się m.in.: wystawy zdjęć, pokazy sztuk walki, warsztaty kulinarne z degustacją wietnamskich potraw, czy występy tradycyjnych zespołów muzycznych i tańczącego smoka. W otoczeniu tradycyjnych lampionów i flag wszyscy mogli-

śmy poszerzyć swoją wiedzę o historii i zwyczajach Wietnamczyków, i chociaż przez chwilę poczuć się jak na ulicach Hanoi czy Ho Chi Minh. Dzielnica Ochota reprezentowana była przez Zastępcę Burmistrza Pana Krzysztofa Kruka oraz Naczelnika Wydziału Oświaty Pana Krzysztofa Grochowskiego. W trakcie uroczystości dzielnica oraz SP 264 otrzymały podziękowanie od Ambasadora Wietnamu w Polsce oraz Społeczności Wietnamskiej w Polsce za pomoc i wsparcie dla uczniów z Wietnamu, za wspieranie integracji społecznej i kulturalnej społeczności wietnamskiej. To przecież właśnie u nas, na Ochocie, Wietnamczycy mają swoją wietnamską szkołę, organizują swój początek roku kalendarzowego - Święto Tet, posyłają dzieci do ochockich szkół, integrują się z lokalnym środowiskiem,

współpracują przy organizacji różnych uroczystości. Festiwal Wietnamski był wielkim świętem, świetnie zorganizowanym, bogatym w przeróżne atrakcje. Z olbrzymim zachwytem podziwiać można było przepiękne ludowe stroje wietnamskie Auzai z namalowaną warszawską Syrenką i staromiejскими kamieniczkami, a także spotkać się z naszymi wietnamskimi uczniami i ich rodzinami w pozaszkolnej atmosferze. Jesteśmy dumni z wyróżnienia dla Naszej Dzielnicy. My w SP 264 możemy zagwarantować, że zrobimy wszystko, aby nasi wietnamscy uczniowie nadal czuli się w naszej szkole jak u siebie, będziemy ich wspierać i kultywować naszą polsko-wietnamską przyjaźń. Cieszymy się, że mamy takich uczniów i rodziców wśród nas.

Katarzyna Glinka

GALA ZAKOŃCZENIA ROKU SZKOLNEGO W MDK „OCHOTA”



Początek roku szkolnego to zawsze dobra okazja, aby na chwilę wrócić myślami do tego, co miłe, wartościowe i przyjemne. Do tego, co nas buduje i daje energię do podejmowania nowych wyzwań. W tym powakacyjnym numerze „Korniszona” razem z Czytelnikami powracamy wspomnieniem do finalizującej miniony rok szkolny Gali Talentów Poczwary 2018. Rokrocznie jest to wielkie święto całej Emdekowskiej społeczności - wszystkich wychowanków, rodziców, bliskich, pracowników i nauczycieli MDK „Ochota”. To zwieńczenie naszej pracy, zabawy, wspólnych doświadczeń i wspa-

niałych przeżyć. Uroczystość odbyła się 12 czerwca i była okazją do prezentacji talentów wychowanków, rozdania Nagród Roku, wręczenia tradycyjnych już Poczwary MDK (przypominamy, że Poczwara, czyli wielka poczwarka, to stadium rozwojowe motyla, stąd właśnie Poczwary, nie Oskary przyznajemy co roku wychowankom najpiękniej rozwijającym skrzydła w danej dziedzinie oraz rodzicom i innym ważnym dla MDK osobom, którzy przez cały rok w tym pomagają). Na naszej gali gościliśmy wiceburmistrzów - panów Grzegorza Wysockiego i Krzysztofa Kruka oraz pana Krzysztofa Grochowskiego - naczelnika Wydziału Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota. Na scenie zaprezentowały się sekcje baletowe, samoobrony z elementami sportów walki oraz formacja musicalowa Dream Team z widowiskiem muzyczno-tanecznym „Księga Dżungli”. Laureatami tegorocznych Nagród Roku przyznawanych z zebranych Nagród Miesiąca zostali: Ula Sitkiewicz, Zuzanna Kraskowska i Liwia Zawadzka. Gratulujemy! Wszyscy uczestnicy zajęć otrzymali ufundowane przez Radę Rodziców upominki w postaci pięknych kolorowych smyczek MDK. Życzymy wychowankom i sobie kolejnych wspólnych miesięcy pełnych uśmiechu, radości, pozytywnej energii do spełniania się w nowych działaniach i wybranych dziedzinach.

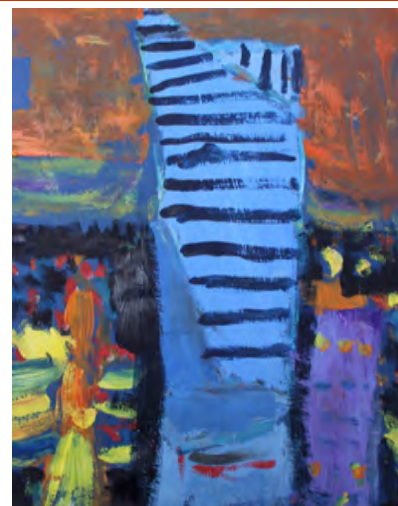
Ania Gryglewicz



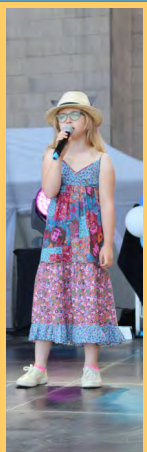
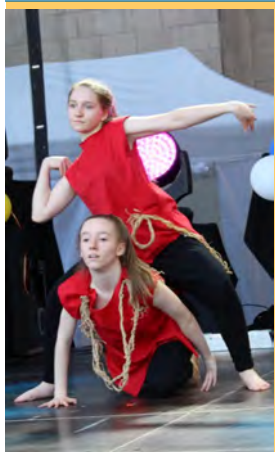
PLENER MALARSKI „ZŁOTA 44”

Dzięki współpracy z Agencją Reklamową Communication Unlimited 31 uczestników sekcji plastycznych MDK wzięło udział w niezwykłym, pierwszym w historii plenerze malarskim wokół futurystycznego budynku Złota 44. Dzieci najpierw oglądały gmach na zdjęciach z różnych ujęć i perspektyw, po czym przystąpiły do pracy. Przez 2,5 godziny nasze młode talenty plastyczne tworzyły swoje wizje artystyczne słynnego warszawskiego „Żagla”. Efekty są równie oszałamiające i zapierające dech w piersiach, jak widok z 50 piętra, na które w nagrodę wjechali nasi wychowankowie. Dla dzieciaków było to ogromne przeżycie - móc stanąć oko w oko z Pałacem Kultury i Nauki. Przemili pracownicy przybliżyli uczestnikom pleneru historię powstania budynku, zdradzili co się w nim znajduje oraz opowiedzieli wiele ciekawostek. Gratulujemy i jesteśmy ogromnie dumni z naszych wspaniałych i utalentowanych wychowanków. Ich prace plastyczne niebawem będzie można podziwiać w Młodzieżowym Domu Kultury. Dziękujemy za zaproszenie i za moc niezapomnianych wrażeń.

Ania Gryglewicz



GIEŁDA WARSZAWSKICH PLACÓWEK EDUKACJI POZASZKOLNEJ



12 maja wzięliśmy udział w dorocznej Gieldzie Warszawskich Placówek Edukacji Pozaszkolnej, organizowanej przez Biuro Edukacji miasta stołecznego Warszawy. Wraz z innymi warszawskimi placówkami prezentowaliśmy naszą ofertę w bliskim sąsiedztwie Pałacu Kultury i Nauki. Były warsztaty plastyczne o tematyce „pałacowej”, na których różnorodnymi technikami odwiedzające giełdę dzieci mogły konstruować i ozdabiać Pałac. Równolegle uczestnicy mogli razem z panem Mateuszem popробować swoich sił w warsztatach bębniarskich, a na scenie można było podziwiać nieocenione tancerki ze Strefy Tańca oraz utalentowaną wokalistkę Zosię Wróbel.

Redakcja



BEZPIECZEŃSTWO W INTERNECIE

FINAŁ KONKURSU „BEZPIECZNI W INTERNECIE”

13 czerwca w MDK „Ochota” odbył się finał konkursu plastycznego „Bezpieczni w Internecie”. Dla laureatów i zebranych gości wystąpiła grupa Wolontariatu Młodzieżowego z MDK, która zaprezentowała swój autorski spektakl „Gdzie jesteś?”, poświęcony tematyce fonoholizmu wśród młodych ludzi. Zadaniem



uczestników konkursu było stworzenie plakatu zapraszającego dzieci i młodzież do bezpiecznego i rozsądnego korzystania z przestrzeni internetowej. W konkursie wzięło udział 66 uczestników z 8 ochockich placówek oświatowych. Nagrody dla 43 laureatów zostały ufundowane przez Wydział Oświaty i Wychowania Dzielnicy Ochota, a wręczał je obecny na finale pan burmistrz Grzegorz Wysocki. Dziękujemy za udział i wspólne promowanie właściwych i konstruktywnych postaw bezpieczeństwa w Internecie.

Ania Gryglewicz



FINAŁ KONKURSU „BEZPIECZNI W INTERNECIE”

Zakupy na odległość z roku na rok zyskują na popularności. Jest to spowodowane między innymi tym, że wykonując zakupy poza placówką oszczędzamy mnóstwo czasu, nie musimy podróżować z miejsca na miejsce i stać w długiej kolejce do kasy. Każdy użytkownik Internetu ma dostęp do setek sklepów na wyciągnięcie ręki. Pokażnym atutem jest także konkurencyjność cen i dostępność produktów większa niż w hipermarketach. Pomimo komfortu zakupów należy jednak zachować czujność i zwracać uwagę na wiele istotnych rzeczy, które są pomijane. Zdarza się, że konsumenci skarżą się na to, że dostarczono im produkty wadliwe, że znacznym opóźnieniem lub niezgodnie z tym co zamawiali. Jak się ustrzec przed oszustwem?

Po pierwsze, należy sprawdzić dane kontaktowe i wiarygodność przedsiębiorcy oraz poszukać opinii o sprzedawcy. Nie każdy sklep online jest godny zaufania, zdarzają się przypadki wyłudzenia pieniędzy lub niedostarczenia przesyłki, podanie jedynie e-maila lub numeru tele-

fonu to zbyt mało, by uznać sprzedawcę za wiarygodnego.

Po drugie, należy sprawdzić bezpieczeństwo płatności. Na stronie internetowej sklepu powinien być dostosowany rodzaj płatności, najlepszym rozwiązaniem jest płacenie za pomocą Pay-Pal.

Po trzecie i najważniejsze, wiele sklepów internetowych wymaga rejestracji lub założenia konta, gdzie należy podać hasło do karty. Jeżeli strona nie oferuje szyfrowania danych, jesteśmy narażeni na stratę pieniędzy oraz wyciek danych osobowych. Brak takich zabezpieczeń pokazuje, że twórcy usługi nie są godni zaufania.

Podsumowując, zakupy online są bezpieczne, pod warunkiem, że wykonujemy je odpowiedzialnie i korzystamy z zaufanych źródeł. Wyścary zachować niezbędne środki ostrożności, upewnić się, że strona sprzedawcy jest oficjalna i uważnie zapoznać się regulaminem, aby bezpiecznie kupić poszukiwany towar.

Karolina Zdrojek, kl. 2A, 48 LO im. E. Dembowskiego

WSPOMNIENIA WAKACYJNE...

INWAZJA KÓZ...

Julia Wierzuk, SP.264

Cofnijmy się do drugiego miesiąca wakacji... Przebywałam wówczas na jednej z wysp kanaryjskich o nazwie Fuerteventura. Wracaliśmy właśnie z malowniczej plaży, która była położona obok górzystych terenów tego miejsca. Przejżdżając przez liczne wzniesienia, zauważyliśmy stado kóz pasących się na bez-roślinnej i suchej ziemi. Mamo! Mamo! Proszę, nakarmmy je! - poprosił mój młodszy brat Bartek. - Pewnie są głodne, nie ma tu żadnej trawy! Rodzice zgodzili się z nim i zatrzymaliśmy się na poboczu drogi aby je nakarmić. Mój tata wraz z Bartkiem, wysiedli z auta aby wyjąć jedzenie z bagażnika. Ja zostałam w środku pojazdu.

Nagle usłyszałam głośne beczenie dochodzące zza moich pleców. Odwracam się, i co widzę? Rogata koza znajduje się z tyłu naszego samochodu! Krzyknęliśmy coś do niej, aby wyszła. Nie miała zamiaru, najwyraźniej było tam bardzo wygodnie. Mój tata nie wytrzymał i pociągnął ją za rogi, aby wreszcie się stąd wyniosła. Za pierwszym razem - nie udało się. Za drugim razem - ruszyła. Za trzecim razem - prawie wyszła. I wreszcie za czwartym razem łaskawie wydołała się z bagażnika. Wspólnie odetchnęliśmy z ulgą. Jednak... zwierzęta nie dały za wygraną. Stado kóz

okrażyło nas nie dając przejechać. Jeśli umiałyby mówić, na pewno krzyczałyby bez końca: DAWAJCIE ŻARCIE! Ludzie, „próbując pomóc”, wyrzucali najróżniejsze rzeczy z za szyb pojazdów. Skórki od bananów, papierki po jedzeniu i inne bzdury które pomogły by rozkojarzyć kozy. One jednak bez skrpułów zjadły... WSZYSTKO. Tak. Dziwne poczucie smaku tych zwierząt z kreskówek się sprawdza.

Nie wiedzieliśmy co robić. Rodzice spanikowali, mój brat zamarł, a ja zaczęłam śmiać się na całego. Stworzenia kopały raciami po szymbach domagając się jedzenia, a my nie wiedzieliśmy co robić. Nagle wpadliśmy na pomysł. Mama miała przy sobie paczkę fistaszków, mogliśmy rzucić im je gdzieś daleko, aby się oddaliły. Warto było w końcu spróbować. Moja mama wyjęła trochę orzeszków do ręki i kiedy kozy akurat nie pukały w szybę, rzuciła je najdalej jak mogła, a zwierzęta na szczęście pobiegły w tamtą stronę. Tata szybko nacisnął gaz i finalnie odkleiliśmy się od przesładowczych kóz i poczuliśmy wolność.

Gdy teraz wracamy do tej historii, wzbudza ona w nas śmiech. Można wyciągnąć z niej jeden wniosek. Trzeba uważać na kozy.

PRZYGODA Z SOKOŁAMI

Helena Mierzwińska

Cześć. Mam na imię Helena i jestem nowym redaktorem Komiszona. Chciałabym podzielić się z wami moimi wspomnieniami z wakacji. W tym roku byłam z rodzicami i dziadkiem na Kaszubach w Prądzoncu. Spędziłam tam kilka wspaniałych dni. Jeździłam na rowerze do Studzienic, aby popływać na jasku i rowerze wodnym. Byłam też w Bytowie na pokazach ptaków drapieżnych i trzymałam na ręku sokoła wędrownego, o którym chciałam wam opowiedzieć ciut więcej. Jest to ptak drapieżny o masywnej budowie ciała, łowi głównie ptaki wielkości gołębia lub większe, łapano w locie na otwartej przestrzeni. Te ptaki lubią samotność i nie jest ptakiem migrującym. Ludzie hodujący ten gatunek ptaków nazywani są sokolnikami. Te ptaki najczęściej występują w górach, żyją we wszystkich krajach poza Antarktydą. W Polsce są pod ścisłą ochroną gatunkową. Sokół ma niezwykle oczy, bardzo ciemne z prawie niewidoczną źrenicą, aż można się ich przestraszyć. Wystawa tych ptaków była dla mnie jednym z najciekawszych przeżyć wakacyjnych, gdyż bardzo interesuję się ornitologią.





Oswajanie Pegaza...

Dzielni podniebni kowboje! W oczekiwaniu na kolejną edycję konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” sięgnęliśmy do archiwalnych zasobów redakcji i na zachętę prezentujemy prace laureatów „marzeniowego” konkursu z 2015 i 2016 roku (wiek i klasa autorów podane są jak w momencie tworzenia tekstów). W ten klimat pięknie wpisuje się też nowy Kącik Opowiadań redaktor Marty, którą serdecznie witamy w naszej ujeżdżalni Pegazów! Miłej lektury i bujania w obłokach!

HOMEK MARZEŃ

Pola Bojanowska, 11 lat, SP 175

WYRÓZNIENIE W KONKURSIE „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ” -2016

Mój domek marzeń będzie magiczny. Jeśli wypowiesz w nim marzenie, to ono się spełni. Bardzo chciałabym, żeby świat był z cukierków. Wyobrażam sobie, że wypowiem to marzenie w moim domu na głos i zacznie padać deszcz z krówek. I wtedy wszystkie dzieci będą bardzo chciały mnie odwiedzić, żeby te cukierki zjeść.

Chciałabym, żeby w moim domu wszystkie zabawki ożywały w nocy. Najbardziej mi zależy, żeby powiedział coś do mnie mój pluszak kot. Poznałabym ich tajemnice. Wydaje mi się, że mój kot chciałby podróżować jak ja. Mój brat Piotruś chciałby, żeby ożyły jego samochody i powiększyły się, jak w bajce „Alicja w Krainie Czarów”. Mógłby wtedy przejechać się swoim niebieskim samochodem po Wilanowie. Nasze zabawki nie ożywałyby przy innych dzieciach.

Marzę o tym, żeby drzwi do mojego pokoju wyglądały jak szafa, nie jak zwykłe drzwi. Wtedy każda koleżanka czy kolega, który do mnie przychodził, musiałby mieć przyjemność, żeby je odnaleźć.

Po wejściu do mojego pokoju widziałoby się latający dywan, na który można wsiąść i polecieć na przykład do Japonii, gdzie są piękne wiśniowe drzewa. Moja szafa będzie się sama otwierała, kiedy ja powiem magiczne słowo, a moje ubrania będą same do mnie przylatywały.

Pokój mojego brata będzie torem wyścigowym. Zamiast samochodów po torze będzie jeździło jego łódzko. W tym wyścigu kibicować mu będzie jego ulubiona zabawka, duży dinozaur T-Rex, który ożyje.

W moim magicznym domu będzie czarodziejski ogród. W tym ogrodzie wyrosnie róża, która kiedy rozkwitnie, będzie z niej wylatywał pyłek wróżek. Dzięki pyłkowi wróżek wróżki będą mogły latać, a dzieci będą z nim robiły różne eksperymenty, na przykład będą mogły posypać sobie pyłkiem ręce, dodać troszkę soli, a wtedy się uniosą.

W mojej kuchni krzesła będą się same przestawiały. Szufelka pod zlewem sama będzie sprzątała podłogę, zmywaki będą same zmywały naczynia, a garnki będą same gotowały zupę. Piekarnik sam będzie piekł ciasta marchewkowe na różne uroczystości na przykład na urodziny taty.

Ten dom będzie stał nad jeziorem. Będziemy mogli codziennie pływać łódką i się kąpać. Chcemy mieć też psa, któremu będziemy rzucać kółko, a on będzie je przynosił.

Tak naprawdę trudno mi było napisać o marzeniach, bo wszystko już mam. Najbardziej mi zależy, żeby się nie kłócić z bratem. A moje małe marzenie jest takie, żeby mieć swój pokój.

MARZENIA

W małej wiosce na Podlasiu, mieszka sobie mały Stasio.

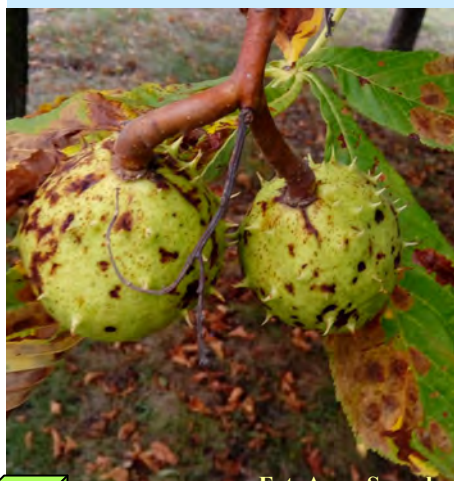
Mieszka w domu z rodzicami i zajmuje się figlami.

Biega, wrzeszczy i dokucza mama słabnie lecz poucza -że nie można - nie wypada bo to bardzo ważna sprawa, żeby ładnie się zachować i nauką się zajmować.

Mały Stasio jak to dziecko uratował się ucieczką. Nie chce słuchać swojej mamy, goni wciąż za marzeniami.

Ma ich przecież całą głowę zdradzić ich Wam dziś nie mogę.

Natalia Grotek, kl. 6 SP 97
Wyróżnienie w konkursie „Przyszłość spełnionych marzeń” 2015



Fot. Anna Szwed

Z pamiętnika

Zuzanna Kosińska, kl. 6C, SP 264, nauczyciel: Katarzyna Glinka

21 marca 2003 r. Drogi Pamiętniczku! Dzisiaj obchodzę, a właściwie obchodzimy urodziny. Dostałam Cię dzisiaj od rodziców z okazji moich 11 urodzin. Bardzo się cieszę, że cię mam. Będę codziennie opowiadać Ci wszystko, co tylko mogę... Przed chwilą dziadek i babcia wnieśli na salę tort czekoladowy. Był pyszny. Zaraz idę z całą rodziną do kina. Bardzo się z tego cieszę, ponieważ niecodziennie nadarza się okazja na takie wyjście.

22 marca 2003 r. Wczoraj w kinie było super! Tata troszkę przysnął, a gdy zaczął chrapać, dziadek chcąc go szturchnąć, wylał na siebie colę. A najsmieszniej było, gdy obsługa za przeszkadzanie w oglądaniu, wyprosiła nas wszystkich z sali! Babcia i mama przez całą drogę miały pretensję do taty i dziadka, że im wstydu w kinie narobili.

1 kwietnia 2003 r. Drogi Pamiętniczku! Przepraszam, że tyle się nie odzywałam, ale przez szkołę nie miałam czasu, a w weekendy nie działo się nic ciekawego. Dziś jest Prima Aprilis. Mój dziadek kocha Prima Aprilis. Zawsze pierwszego kwietnia przychodzi do nas wcześniej rano (musisz wiedzieć, że dziadek i babcia mieszkają w bloku obok). Otwiera cicho drzwi od mieszkania zapasowymi kluczami i... oblewa nas wiadrzem zimnej wody. Mówiąc „nas” mam na myśli mnie i moich rodziców. Ty jesteś wtedy bezpieczny, schowany w mojej szufladzie z książkami.

23 sierpnia 2006 r. Drogi Pamiętniku! Przeczytałam moje wpisy sprzed trzech lat. Dziś nie jest mi tak do śmiechu. Szukałam ramki na zdjęcie mojej babci, gdy znalazłam Ciebie. Zdecydowałam, że po tylu latach coś wreszcie napiszę. Moja babcia poważnie zachorowała. Lekarze mówią, że to tocznia i obawiają się, że to koniec. Ale ja w to nie wierzę. Gdy byłam małutka, babcia mówiła mi dużo o Panu Bogu, który pomoże w trudnych sytuacjach. Dziś postanowiłam sięgnąć głęboko do szuflady po obrazek, który od niej dostałam... Ojciec nasz, któryś jest w

niebie...” modliłam się tak, jak mnie babcia nauczyła. Potem poprosiłam o zdrowie dla babci.

2 września 2006 r. To wszystko na nic. Te modlitwy, czas spędzony z babcią, wmawianie sobie, że wszystko będzie dobrze. Już wszyscy mówią wprost - w najbliższym czasie możemy spodziewać się śmierci bliskiej mi osoby.

18 października 2006r. Stało się. Moja kochana babcia umarła. Chciałabym, żeby to był tylko sen. Wczoraj był pogrzeb, a ja ciągle jestem w szoku. Nie wierzę w to wszystko. Nie wiem, czy jeszcze kiedykolwiek do Ciebie zajrzę, Pamiętniku. Za dużo złych wspomnień z Tobą się wiąże.

17 czerwca 2009 r. Jednak zdecydowałam, że wrócę do pisania pamiętnika, ponieważ to najrozsądniejszy możliwy sposób na wyrzucenie z siebie negatywnych emocji. Jest 22:00. Dziś muszę dotrzeć do 2:00, ponieważ dziś wydarzy się niezwykle zjawisko pogodowe - spadające gwiazdy. Zobaczyć taką gwiazdę to moje marzenie od kiedy tylko pamiętam. Gdy byłam mała, podsłuchiłam jak mama rozmawiała z koleżanką, że jeżeli zobaczy się na niebie taką gwiazdę, to trzeba pomyśleć jakieś życzenie, a ono na pewno się spełni. W ostatnich latach trochę tych życzeń się nazbierało. Podczas zdmuchiwania świeczek z tortu zawsze myślałam o jakichś głupich życzeniach. Na przykład pięć lat temu pomyślałam o tym, że chcę, by mój rower zmienił kolor na niebieski. Co akurat może nie było takie niemądre - bardzo nie podoba mi się ten czerwony kolor. Ale jest taka jedna rzecz, o której marzę od 2006 roku. Mam nadzieję, że się spełni.

18 czerwca 2009 r. To było imponujące! Te gwiazdy... Wyglądały jak ogniste kule szukające przyjacieli, by wreszcie skończyć tę samotną wędrówkę po niebie. Jedną wyglądała szczególnie wyjątkowo. Może i mam zwiady, ale na tej gwiazdzie zauważyłam podobieństwo mojej babci. Wydawało mi się, że ona na mnie patrzyła...

KĄCIK OPOWIADAŃ – red. Marta Chłopkiewicz

Cześć mam na imię Marta, chodzę do piątej klasy i od września dołączyłam do redakcji „Korniszona”. Lubię snuć opowieści, dlatego w mojej nowej rubryce będę wam opowiadać różne historie. Dzisiaj pierwsza z nich:

MOJA PODRÓŻ W DWA RÓŻNE KĄTY ŚWIATA

Opowiem wam historię, która wydarzyła się 5 lat temu. Pojechałam raz z klasą na wycieczkę do muzeum. Przewodnik trochę przynudzał, więc uwaga wszystkich była rozproszona. Kiedy powiedziała pani, że idę do wskazanej przez przewodnika toalety, po chwili o tym zapomniała. Gdy wyszłam, klasy już nie było. Ponieważ nie miałam komórki, zaczęłam ich szukać. Po około pół godziny szukania, znalazłam się w okrągłym pomieszczeniu z ogromną ilością przycisków. Niewiele myśląc wcisnęłam jeden. Zakręciło mi się w głowie i ostatnie co pamiętam, to męski głos wypowiadający słowa: „Uruchamiam teleporter”.

Kiedy się ocknęłam zobaczyłam ogromne drzewa i zwierzęta. Poszłam dalej i zobaczyłam słonia. Był ogromny. Dalej była żyrafa i hipopotamy. Lwy się skradały, antylopy biegały w trawie a zebry pasły się. Nagle podszedł do mnie jeden ze słoni, wziął mnie na grzbiet i zaczął gdzieś iść. Wtedy zauważyłam, że obok idzie jakiś pan. Okazało się, że ten mężczyzna organizuje przejażdżki. Słoń zaniósł mnie do samochodu, a mężczyzna podwiózł, aż do granicy rezerwatu w którym się znajdowałam. Wysadził mnie bez słowa. Usiadłam na ławeczce znajdującej się obok drogi. Nagle znów zakręciło mi się w głowie i kolejny raz mnie gdzieś przeniosło...

Wtedy zobaczyłam dżunglę. Małpki i egzotyczne papugi. Nagle jeden pawian zabrał mi plecak. Zaczęłam wspinać się na drzewo na którym siedział małpi złodziej, jednak on przeskoczył na drugie, a ja nie chciałam ryzykować. Poszłam dalej i zobaczyłam domek na drzewie. Był w nim ciemno-skóry mężczyzna. Wszłam po drabince i po chwili okazało się że, potrafi on mówić po polsku, co było trochę dziwne. To był tubylec. Znał wszystkie zwierzęta w dżungli i udało mu się odzyskać mój plecak, więc mogłam coś zjeść, a pawian który mnie okradł okazał się całkiem miły. Zaprowadził mnie do źródła, gdzie kąpały się już inne zwierzęta. Potem poszłam zbudować szałas, ponieważ już się ściemniało. Następnie na brzeg wyskoczyły dwie ryby. Jedną postanowiłam upiec nad ogniskiem: „Druga na jutro pomyślałam.” Następnie poszłam spać. Gdy się obudziłam zobaczyłam... mamę. Stała nad moją głową i mnie budziła. Powiedziała, że spóźnię się do szkoły. Uściskałam ją i pobiegłam na śniadanie. Na szczęście nie spóźniłam się do szkoły i nie było żadnej wycieczki. Nadal zastanawiam się, co się tak naprawdę stało. Może to tylko sen..., ale co wytłumaczy tę surową rybę w moim plecaku?!?

Tam daleko
Jest ład
Bez skazy i piasku
Beze mnie. To oczywiste.

Gdzieś tam
Za siódmą górą
(a siedem to symbol
nieskończoności,
jak dobrze pamiętam.)

Gdzieś w przyszłości
Nieskażonej pomyłkami
I dotykami
Moich brudnych rąk.

Gdzieś jest
To o co zawsze
Proszę zasypiając w swoim
Łóżku. Puenta.

Zakończenie.
Brawa i oklaski.
"Dobrze się spisałaś,
Świetna rola

Teraz możesz wrócić
Do siebie."
Gdzieś powinny być
Napisy końcowe.

Gdzieś dalej.
Jeszcze nie tutaj.
Czarna plansza z obsadą
I moje imię.

Oddam wam je,
Tylko powiedzcie,
Że od zawsze grałam
W komedii

NA KOŃCU PRZYSZŁOŚCI
Katarzyna Pietras, 16 lat, VII LO im. Juliusza Słowackiego
NAGRODA W KONKURSIE „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ” 2016

pewnej studentki

NAGRODA W KONKURSIE „PRZYSZŁOŚĆ SPEŁNIONYCH MARZEŃ” 2016

19 czerwca 2009 r.
Wczoraj z tego wszystkiego zapomniałam opowiedzieć Ci, o czym pomyślałam. Może Ci się to wydać dziwne, że 17-letnia dziewczyna wybiega tak daleko w przyszłość, ale od śmierci mojej babci marzę tylko o tym, by w przyszłości zostać lekarzem i wynaleźć lek na toczeń, by nigdy nikt już na niego nie umarł.

26 czerwca 2010 r.
Jestem zdezorientowana. Nie jestem pewna, czy to nie jest sen na jawie. Spojrzałam jeszcze raz na świadectwo. Tak, zdałam maturę i osiągnęłam najlepsze oceny w szkole. Teraz zamierzam iść na medycynę. Moje marzenie powoli się spełnia. Będę leczyć ludzi. Przynajmniej mam takie zamiary.

4 października 2010 r.
Zdałam na medycynę.

10 listopada 2010 r.
Poznałam świetnego wykładowcę, który jest emerytowanym lekarzem. To Aleksander Szalnowski. Nie wiem, czy to przypadek, czy ma to coś wspólnego z moją babcią. Panięskie nazwisko mojej babci to Szalnowska. Niby tylko jedna inna litera, a jednak to zupełnie inne nazwisko. Chociaż... może to jakiś znak od mojej babci...

16 grudnia 2010 r.
Z Panem Aleksandrem wspaniale mi się pracuje. Dziś dowiedziałam się zupełnie przypadkiem, że trafił on na medycynę z podobnym celem. Również miał marzenie, by wynaleźć jakiś lek na dotychczas nieuleczalne i groźne choroby.

23 grudnia 2010 r.
Jutro jest wigilia i wreszcie zobaczę rodziców. Dotychczas wysyłałam im tylko listy, mówiłam dużo o Panu Aleksandrze. Rodzice zaproponowali mi, żebym przyjechała obchodzić święta wraz z moim wykładowcą. Pan Aleksander zgodził się przyjechać. Nie ma bliższej rodziny - dzieci nie miał, a jego żona zmarła trzy lata temu na... toczeń.

24 grudnia 2010 r.
Siedzę właśnie w samochodzie z Panem Aleksandrem w drodze do moich rodziców. Jest bardzo

zabawnie. Okazało się, że mamy podobne zainteresowania.

3 stycznia 2011 r.
Święta przebiegły bardzo przyjemnie, a Pan Aleksander za namową moich rodziców zgodził się zostać trochę dłużej. Moja rodzina bardzo lubi gości.

6 stycznia 2011 r.
Z Panem Aleksandrem zabraliśmy się do pracy nad lekiem na toczeń. Choć nie wiem, czy ma to sens - jemu już tyle lat nie udało się go wynaleźć. Jednak za każdym razem, gdy tracę wiarę, przypominam sobie o mojej babci, która zawsze mi mówiła, że jak się bardzo w coś się wierzy, to się na pewno wydarzy. To dodaje mi sił i nadziei, że już wkrótce osiągniemy sukces.

17 maja 2013 r.
Nadal nie znaleźliśmy tego leku, ale czuję, że jesteśmy coraz bliżej. Mam teraz ciągle za mało czasu na odpoczynek. Motywacja jest zbyt duża, by teraz się poddać.

24 czerwca 2015 r.
Hurra! Zostałam lekarzem! Nie wiem, jakim cu-

dem, ale wszystkie egzaminy zdałam śpiewająco. Babcią byłaby ze mnie dumna, że tak daleko zaszłam.

25 października 2015 r.
To niesamowite - Pan Aleksander zaproponował mi dalszą współpracę. Będziemy wspólnie prowadzić badania naukowe.

17 lutego 2017 r.
Mamy to!... To znaczy prawie. Jeszcze tylko testy na zwierzętach. Strasznie się boję, bo kocham zwierzęta i boję się, że coś się nie uda. Ale na tym etapie badań nie zamierzam się poddać.

23 maja 2022 r.
Przypadkowo, pakując moje rzeczy, znalazłam Cię pod stertą toreb w rodzinnym domu. Właśnie się pakuję na wyjazd za granicę. Dostałam propozycję pracy nad jakimś lekarstwem w Niemczech. Aha, zapomniałabym... przeczytałam wpisy sprzed pięciu lat i widzę, że nie napisałam o najważniejszym. Testy naszego leku przebiegły pomyślnie i już od 4 lat ratuje on życie chorym na toczeń.

Fot. Anna Szwed



OCHOCKA I WARSZAWSKA AKCJA #PrzytulMiś Dzieci - Dzieciom

Ciąg dalszy ze str. 1



Pomysłodawczynią akcji #PrzytulMiś Dzieci – Dzieciom, zapoczątkowanej na Ochocie i szybko rozszerzonej na inne dzielnice Warszawy (a nawet, jak przeczytacie poniżej, przeniesionej na grunt zagraniczny!), jest **Pani Sylwia Mróz**, ochocka radna, na co dzień pracująca w pogotowiu warszawskim.

Celem akcji jest zbiórka przytulanki, które w tych ciężkich dla dzieci chwilach mają działanie terapeutyczne, maluchom pomagają ukoić fizyczny lub emocjonalny ból, a służbom medycznym umożliwiają nawiązanie kontaktu z dzieckiem. Jak przyznała w rozmowie z redakcją „Korniszona” Pani Sylwia, potrzeba posiadania przez Zespół Ratownictwa Medycznego swoistego „terapeuty” dla dzieci – małych pacjentów i świadków wypadków, wyniknęła podczas przeprowadzanego przez nią audytu. Pierwszym wyborem był oczywiście miś, który od pokoleń jest najlepszą i naj-



bardziej ulubioną dziecięcą przytulanką. Pani Sylwia Mróz tak opowiadała naszej redakcji o swojej inicjatywie:

„Pierwszym krokiem było napisanie interpelacji o włączenie się Dzielnicy w akcję. Przewodnicząc Komisji Oświaty, Wychowania i Sportu, więc wiem, jak pręźnie działają nasze placówki oświatowo-wychowawcze, dlatego uznałam, że z pewnością chętnie włączą się do akcji, niosącej taki potencjał wychowawczy. Zarząd pozytywnie zaopiniował mój pomysł, a pani burmistrz Katarzyna Łęgiewicz zaproponowała spotkanie z dyrektorem pogotowia Karolem Biełskim, na którym omówiliśmy szczegóły. U mnie w pracy narodziła się nazwa akcji #PrzytulMiś – dziękuję pani Ewie Słazak i Edycie Gałązkowskiej”.

Akcja na Ochocie trwała od 14 maja do 8 czerwca. Zgodnie z pierwotnym założeniem, maskotki były zbierane w ochockich szkołach i przedszkolach. Misie można było przynieść również bezpośrednio do SZPZLO Warszawa – Ochota oraz do Młodzieżowego Domu Kultury „Ochota”. Zostały przekazane do Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego „Meditrans” w Warszawie, aby stać się elementem wyposażenia karetki.

„Akcja zbierania misiów to wspaniała inicjatywa, która przerosła nasze najśmielsze oczekiwania jeśli chodzi o ilość Przytul-Misiów, zebranych na terenie Ochoty – podsumowała Pani Sylwia. – Chciałbym przytoczyć historię ukochanej sowy, którą dostaliśmy od czteroletniego chłopca z autyzmem. Maskotkę przyniosła jego siostra Zuza. Chłopiec, pomimo że prawie nie mówi, przekazał maskotkę siostrze i mamie mówiąc: dla dzieci. Takie właśnie akcje dzielenia się są niesłychanie ważne w dzisiejszym świecie, bo promują nie tylko tak ważną wartość jak zdrowie, ale też empatię i dobro, które jak widać wraca. Dziękuję wszystkim za zaangażowanie i pomoc.”

Za przykładem Ochoty szybko poszły inne dzielnice. Do zespołów ratownictwa medycznego trafiły już kolejne Przytul-Misie, zebrane podczas akcji na Bielanach, i Ursynowie. Teraz (tnz. w początkach października, w chwili składania tego numeru „Korniszona”) czekamy na zakończenie akcji w Dzielnicach Praga Północ i Praga Południe (8 października), Targówek (16 października) i Śródmieście (18 paź-



dziernika). Podobnie jak ogromna liczba małych, większych i całkiem dużych warszawiaków, którzy tak chętnie włączyli się w że akcję zbierania misiów, uważamy, że jest to prosta, a jednocześnie wyjątkowo trafna inicjatywa. Wierzymy, że misie pomogą chociaż trochę ukoić ból i stres, jaki niewątpliwie towarzyszy dzieciom, gdy trafiają do karetki pogotowia ratunkowego. Mamy też nadzieję, że akcja będzie kontynuowana także w tym roku szkolnym, bo pluszowy opiekun to wspaniały pomysł! A Młodzieżowy Dom Kultury planuje wprowadzić w tegorocznej edycji wojewódzkiego konkursu „Moja Zabawka” kategorię specjalną #PrzytulMiś i w ten sposób stworzyć dzieciom okazję nie tylko do zbiórki, ale do samodzielnego tworzenia misiów z myślą o pomocy małym pacjentom.

Redakcja



Słownik Wyrazów Dobrych:

Relacja

Zacznijmy od faktów: mamy październik, jesienne liście wyścielają już uliczne chodniki i parki, czuć, że pora chłódów zbliża się wielkimi krokami, a codzienność roku szkolnego przyćmiła już wakacyjne wspomnienia bez troskiego czasu i odpoczynku w promieniach słońca. Zaczynamy nowy etap pracy, szkoły i wielu działań. Stąd pomysł na Dobre Słowo numeru: RELACJA. Słownik PWN określa różne definicje, ciekawe czy będziecie mieli podobne skojarzenia? Po pierwsze relacja to „opowiadanie naocznego świadka o przebiegu jakiegoś zdarzenia.” W każdym numerze „Korniszona” znajduje się zawsze wiele relacji z różnorodnych działań odbywających w MDK i na terenie całej dzielnicy. Zrelacjonowane są przez naszych redaktorów, ubarwiane materiałami fotograficznymi. Dzięki tym twórczym opowieściom jesteście bliżej wydarzeń, których może nie mieliście okazji zobaczyć. Relacja w takim potocznym rozumieniu, pewnie wam najbliższym to „związek zachodzący między ludźmi lub grupami społecznymi”. Każdy z nas żyje w jakichś relacjach z innymi ludźmi, każdy pozostaje w bliskich relacjach, np. z naszymi rodzicami, rodzeństwem lub odrobinę dalszych - z przyjaciółmi lub znajomymi. Czasami nawet nie mając styczności z ludźmi pozostajemy z nimi w relacji poprzez swoje działania i otwartość, przekazując innym dary serca, jak na przykład, w akcjach opisanych w tej rubryce. Każda relacja uczy i pokazuje nam coś innego. Poprzez relacje wyrażamy swoje myśli i uczucia. Stosunki międzyludzkie wiążą się bezpośrednio do kształtowaniu naszej komunikacji. To my decydujemy o jakości naszych kontaktów, sami też dobieramy sobie ludzi, którzy w jakiś sposób nam pasują. Wielu z was nowy rok szkolny rozpoczęło właśnie od budowania nowych relacji w szkołach, klasach. Owo budowanie znajomości za każdym razem - czy to przy zmianie miejsca zamieszkania, czy szkoły czy w przypadku dorosłych pracy - jest dla nas wyzwaniem, ale i ciekawym przeżyciem. Bywa, że dla niektórych są to sytuacje bardzo stresujące. Perspektywa samotnego pójścia do szkoły, gdy przekakujemy w kolejny etap edukacji, napawa lękiem, który jednak na szczęście zazwyczaj mija tak szybko, jak się pojawia. Ważne jest pielęgnowanie istotnych dla nas relacji w realnym życiu, bo zaniedbując je, bardzo szybko można je stracić. Dla dociekliwych: tego Dobrego Słowa używamy w jeszcze innym znaczeniu, np. w kolejnictwie gdzie relacja to „trasa przejazdu pociągu od stacji początkowej do końcowej”. I na koniec: pamiętajcie, że „najważniejsza relacja, jaką mamy w życiu, to relacja ze sobą samym” – czujcie się dobrze w swojej skórze i czerńcie dobro, bo ono wraca.

Doktor zrehabilitowana Kornisława Kisze-Zielińska



PRZYTUŁ-MISIE Z OCHOTY INSPIRUJĄ ZAGRANICĘ!

Przez blisko dwa czerwcowe tygodnie w Młodzieżowym Domu Kultury „Ochota” odbywały staż z zakresu profilaktyki zachowań ryzykownych dzieci i młodzieży dwie specjalistki z Bułgarii (o swoich przeżyciach pisały już na łamach przedwakacyjnego numeru „Korniszona”). Oprócz wielu działań profilaktyczno-wychowawczych, w których uczestniczyły (między innymi w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą” czy też oferty warsztatowej MDK dla szkół), niejako „przy okazji” obserwowały różne inne wydarzenia emdekowej i ochockiej codzienności. Między innymi były świadkami przygotowań do finału zbiórki PrzytulMisiów dla małych pacjentów, przeprowadzonej przez ochockie szkoły i placówki we współpracy z Wojewódzką Stacją Pogotowia Ratunkowego „Meditrans” w Warszawie. Podczas pakowania zebranych misiów w MDK nasze stażystki wypytywały o szczegóły pomysłu oraz realizacji akcji, przy czym nie kryły swojego entuzjazmu i zachwytu dla tej idei. Zachwytu, który, jak się okazało, nie był li tylko teoretyczny, bo szybko przerodził się w konkretne działanie na gruncie bułgarskim! Już na początku lipca wystartowała w malowniczym naddunajskim mieście Widin kampania „Podarunek z misją”, zainicjowana przez Sylwię Nełczewą, jedną ze stażystek, a na co dzień socjologa pracującego w Gminnej Radzie do spraw Przeciwdziałania Narkoma-

nii w Widin, która wraz z Młodzieżową Radą do spraw Profilaktyki Uzależnień była realizatorem kampanii. Artykuł na temat zakończonej niedawno kampanii pojawił się w Internecie z podtytułem „Dobra praktyka zapożyczona z Polski przyniosła wspaniałe rezultaty w Widin. Ekipa Gminnej Rady do spraw Przeciwdziałania Narkomanii dziękuje!”.

W ramach kampanii „Podarunek z misją” przez dwa wakacyjne miesiące dzieci w Widin, a także z innych bułgarskich miast, zbierały zabawki dla małych pacjentów oddziału dziecięcego widińskiego szpitala Świętej Petki. 20 września ich wielka liczba zebranych przytulane została przekazana na spotkaniu wolontariuszy z Młodzieżowej Rady z kierownictwem szpitala i ekipą oddziału dziecięcego. Część zabawek pozostanie na oddziale, aby pocieszać chore maluchy i pomagać im w walce w chorobą, a pozostałe będą wręczone dzielnym pacjentom przy wypisie ze szpitala jako nagroda za wytrwałność w walce z chorobą i wsparcie w poszpitalnej rekonwalescencji. Wszystkie zabawki przed przekazaniem do szpitala zostały zdezynfekowane przez specjalistyczną miejscową firmę. Kampania odniosła ogromny sukces, mierzony nie tylko liczbą zebranych zabawek, ale także aktywnym udziałem mieszkańców całego rejonu widińskiego oraz Warny i Sofii. Między innymi dzięki realizacji

kampanii „Podarunek z misją” Gminna Rada do spraw Przeciwdziałania Narkomanii w Widin została nominowana do dorocznych bułgarskich nagród w dziedzinie wolontariatu „Bohaterowie 2018”.

Gratulujemy przyjaciółom z Bułgarii i cieszymy się, że ochockie inicjatywy mają tak niespodziewanie szeroki oddźwięk! Przy okazji warto dodać, że także inne nasze działania, obserwowane przez bułgarskie stażystki na Ochocie zostały przez nie przebrane w pomysły do realizacji na rodzimym gruncie. Także realizowana przez PTZN i MDK w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia „Razem z Ochotą” Weekendowa Akademia Rodzinna (o której więcej możecie przeczytać na stronie 12) zaowocowała już zrealizowanymi w Sofii weekendowymi warsztatami dla rodziców i dzieci! A założenia i konkretne metody pracy z wolontariuszami i liderami młodzieżowymi w Młodzieżowym Systemie Wsparcia, również stanowiącym jedno z działań LSW „Razem z Ochotą”, poszerzyły i wzbogaciły działalność bułgarskich programów edukacji i profilaktyki rówieśniczej. Ta wędrówka naszych dobrych praktyk za granicę, choć jest tylko niezamierzonym „skutkiem ubocznym”, stanowi jednak wielki sukces i dowód skuteczności oraz atrakcyjności ochockich inicjatyw na rzecz drugiego człowieka i ulepszenia naszego świata. :)

Anna Szwed



KAŻDY DOSTAŁ W DARZE WOLNĄ WOLĘ WIARA JAKO WARTOŚĆ W XXI WIEKU

XXI wiek jest epoką prężnego rozwoju technologii na światową skalę. Aktualnie ciężko sobie wyobrazić nasze codzienne życie bez telefonu komórkowego (smartfona) czy też Internetu. Życie dzięki technologii jest bardzo wygodne. Możemy np. dokonać zakupu różnych rzeczy bez potrzeby wychodzenia z domu, a zakupiony towar zostanie nam dostarczony przez kuriera pod same drzwi naszego pełnego technologicznych gadżetów mieszkania. W chwili obecnej mamy naprawdę wiele, może nawet zbyt wiele.

Pytanie, gdzie w tym wszystkim jest nasza wiara?

Coraz częściej spotykam się z zanikiem pewnych wartości wśród napotykanym przeze mnie ludzi. Niestety, do owych wartości zalicza się również wiara. W dzisiejszym świecie ludzie oddani są chorobliwym pogoni za pieniądzem. Praca, kariera, awanse, prestiż i bogactwo są priorytetami dla milionów istnień. Nawet nie zdają sobie sprawy, kiedy zбочą z właściwej drogi. Ale nasuwa się teraz kolejne pytanie: jaka to jest ta właściwa droga?

Światem rządzą wielkie korporacje, narzucając nam swój „nowy porządek

świata”, w którym niewiele jest miejsca dla wartości duchowych. Wielu ludzi odwraca się więc od Boga, twierdząc, że i bez niego świetnie sobie poradzą w tym co robią. Denerwują mnie tezy takie jak na przykład „gdymy Bóg istniał, to nie byłoby wojen i cierpienia wśród ludzi”. Pamiętamy o tym, że dostaliśmy od Boga wolną wolę, a to, że często potężni i źli ludzie podejmują decyzje, przez które cierpi większość, nie jest winą Boga. Ateistów oraz apostołów jednak przybywa. Zaczynają mącić w głowach ludzi wiary. Dzieje się to nawet w naszej kochanej Polsce, która od wieków uznawana jest za ojczyznę jednego z najbardziej wierzących narodów. Ale, jako się rzekło, każdy z nas dostał w darze wolną wolę. To, że ktoś wybrał inną drogę, nie oznacza przecież, że mamy iść za nim. Nie należy też ludzi zagubionych odrzucać, ale wręcz przeciwnie, należy pomagać im, aby nawrócili się i trwali w wierze. Sam mam wielu znajomych, którzy nie wierzą w Boga. Po prostu twierdzą, że nie ma czegoś takiego jak Bóg, a nawet obrażają wiarę chrześcijańską mówiąc, że jest ona bezsensowna i głupia. Bardzo często rozmawiam z tymi

ludźmi na temat wiary i staram się nawrócić ich na ścieżkę Pana. Mam nadzieję, że kiedyś mi się uda, choć wiem, że będzie ciężko.

Oczywiście to nie tak, że sam jestem święty, lecz staram się ciągle udoskonalać w tym co robię, nie zapominając jednocześnie o Panu Bogu, który jest moim (oraz wielu milionów istnień) źródłem nadziei oraz natchnienia i motywacji do bycia lepszym człowiekiem i chrześcijaninem.

Nasze życie jest krótkim spektaklem w teatrze Nieba. Nie mamujmy go na ten ciągły wyścig za pieniądzem i dobrami doczesnymi. Jestem przekonany, że jeśli zawierzmy swoje życie Bogu, nasze życie stanie się lepsze i bardziej wartościowe. Pomagajmy ludziom i nie bądźmy ślepi na ich nieszczęście. Pomagajmy. Tak jak nauczał nas Pan Jezus. Uważam, że to właśnie wiara powinna być najwyższą wartością w życiu człowieka. Pogoń za pieniądzem powinna stać się drugorzędna. Miłość i wiara, a nie pieniądz, są naszymi kluczami do szczęśliwego życia oraz wieczności.

Jakub Osówniak
48 LO im. E. Dembowskiego

WEEKENDOWA AKADEMIA RODZINNA

LOKALNY SYSTEM WSPARCIA RAZEM Z OCHOTĄ II



Praca Oddziału Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie z rodzicami w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia ruszyła ponownie od samego początku roku szkolnego – już 1 września odbyło się pierwsze spotkanie prowadzonej przez Weekendową Akademię Rodzinną, na którym, w cieplej, iście letniej jeszcze atmosferze odsłuchaliśmy wrażenia rodziców i dzieci ze wspólne spędzonych wakacyjnych wojaży i całego Bycia Razem, którego w wakacje mogło na szczęście być więcej niż na co dzień. Rodzice we własnym gronie podzielili się też małymi-wielkimi codziennymi sukcesami w budowaniu dobrych relacji ze swoimi dziećmi z wykorzystaniem ubiegłorocznych warsztatowych inspiracji, a także zgłosili swoje potrzeby na zajęcia czekające nas w tym roku. A już dwa tygodnie później, 14-16 września, mali i duzi „studenci” Akademii Rodzinną spotkali się na wyjazdowych warsztatach w Serocku. Tutaj praca z rodzicami skupiła się – zgodnie ze zgłoszonym z ich strony zainteresowaniem – na wizji przyszłości dzieci, na tym jakie umiejętności i cechy mogą im pomóc w budowaniu wymarzonej przyszłości i w jaki sposób rodzice mogą pomagać im wzmocnić i rozwijać pożądane zasoby, nie narzucając przy tym swojej „rodzicowej” wizji, nie zawsze przecież tożsamej z pragnieniami i potrzebami dzieci. Sporo miejsca, co nieuniknione, zajęło też przyglądanie się różnorodnym zagrożeniom wieku dorasta-

nia (takim – między innymi! – jak używanie substancji psychoaktywnych, przedwczesna inicjacja seksualna czy przemoc w relacjach) oraz refleksja na temat możliwości ich minimalizacji przez rodziców bez popadania w historyczną panikę, bez nadmiernego ograniczania wolności osobistej dziecka i pokładanego weń zaufania, za to z wiarą w moc przekazywanych w domu wartości i bliskich relacji jako fundamentu własnej wizji życia dziecka. Dzieciaki w tym czasie tradycyjnie, poprzez gry i zabawy pracowały nad kształtowaniem konstruktywnych zachowań i wzajemnych relacji, a także relacji z rodzicami – wypracowany przez dzieci poruszający Poradnik Rodzica (przedstawimy go bliżej w kolejnej relacji z naszych wspólnych z rodzicami działań) wywołał zarazem zadumę i niepokój, dzięki czemu stał się przyczynkiem do głębokiej refleksji całej grupy rodziców i stanowi cenny materiał do naszej dalszej pracy. Poniżej zamieszczamy zaległe wrażenia rodziców z poprzednich, czerwcowych wyjazdowych warsztatów w Marózie, na które zabrakło niestety miejsca w numerze przedwakacyjnym. Wrześniowy pobyt w Serocku pokazał, że wypowiedzi sprzed paru miesięcy pozostają w pełni aktualne – dziękujemy Mamom za piękne refleksje i zapraszamy do dzielenia się kolejnymi w ciągu czekającego nas roku pracy.

Anna Szwed, Andrzej Majcher



LEPIEJ ZROZUMIEĆ NASZE DZIECI

Weekend w Marózie, cudowny czas spędzony razem z dziećmi i instruktorami, upłynął nam wesołej, czasem zadumanej atmosferze. Zajęcia warsztatowe dla rodziców pomagają lepiej zrozumieć nasze dzieci - co czują, jak bardzo mogą być zagubieni podczas trudnego czasu dorastania. Pokazano nam jak możemy pomagać naszym dzieciom nie wychodząc z roli rodzica, a stając się ich przyjaciółmi. Na takich zajęciach

towarzyszy nam cały wachlarz emocji – śmiech, zadumanie, zdziwienie a nawet złość – i wszystkie one oddają prawdziwość i sens prowadzonych zajęć. Nasze dzieci również mają zajęcia warsztatowe prowadzone przez wspaniałych instruktorów, poznają i uczą się panować nad swoimi emocjami, uczą się także jak rozmawiać z nami - rodzicami, bo konstruktywny dialog to najwłaściwsza forma komunikacji, prowadząca

do wspólnego zadowolenia. :) Po zajęciach dla duszy przyszedł czas na aktywność ciała i wesołe wspólne zabawy przy ognisku, śmiechu i radości było co niemiara. W takich radosnych nastrojach wróciliśmy do Warszawy, bogatsi o ogrom wiedzy i wskazówek wychowawczych. Dziękujemy organizatorom za możliwość uczestniczenia w tak wspaniałym i jakże potrzebnym przedsięwzięciu.

Monika Kaczyńska

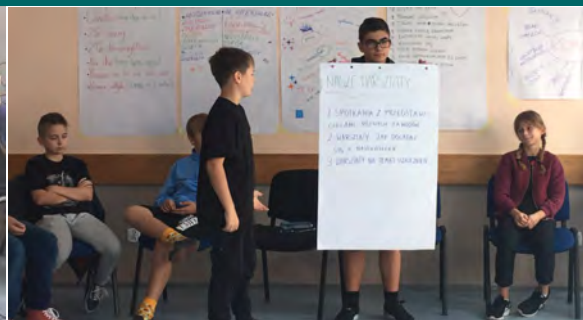
NIE MA INNYCH BARIER NIŻ TE, KTÓRE SAMI SOBIE BUDUJEMY

Dobrze wykonywana praca wymaga osób o odpowiednich kompetencjach. Im ma się lepsze kompetencje w danym zawodzie, tym ma się więcej zadowolenia i lepsze zarobki. Podobnie jest z byciem rodzicem. Im większe posiada się kompetencje wychowawcze, tym ma się więcej radości i satysfakcji z relacji z dzieckiem, i z bycia taką mamą lub tatą dla swojego dziecka jakim pragnie się dla niego być. Każdy rodzic ma inne wyobrażenie o tym, czego chce dla swojego dziecka; jakie wartości będzie ono wyznawało, czy kim będzie jak dorosnie. Nas rodziców łączy jednak jedno. Każdy z nas chce dla swojego dziecka jak najlepiej. Choć każdy to „jak najlepiej” ma prawo rozumieć inaczej. Warsztaty kompetencji wychowawczych organizowane w MDK Ochota są okazją do tego, by pomóc nam rodzicom w budowaniu dobrych relacji z naszymi dziećmi, by w sposób mądry towarzyszyć im w ich dorastaniu. Dzięki spotkaniom warsztatowym nabywamy nie tylko wiedzę i umiejętności przekazywane nam przez świetnych specjalistów, ale w atmosferze życzliwości, akceptacji

i zrozumienia uczymy się od siebie wzajemnie. W tym samym czasie nasze dzieci, w osobnej grupie, pod okiem wspaniałych instruktorów, poprzez rozmowy i zabawy uczą się zachowań konstruktywnych. Każde ze spotkań zakończone jest wspólną zabawą i radosnym czasem spędzonym razem w zupełnie inny sposób niż na co dzień. Niedawno zakończony wyjazd integracyjny w malowniczo położonym ośrodku na Mazurach jeszcze bardziej przybliżył nas do siebie wzajemnie. Wspólne ognisko na zakończenie sobotnich intensywnych warsztatów dostarczyło radości wszystkim uczestnikom. Nikt nie pozostał obojętny na znakomicie prowadzone zabawy, tańce i śpiewy. Udowodniliśmy, że nie ma innych barier we wzajemnych relacjach niż te, które sami sobie budujemy. Każdorazowo czas spędzony na warsztatach to inwestycja w dobre relacje z naszymi dziećmi. Nie wyobrażam sobie by była jakakolwiek inwestycja, która przynosiłaby wartościowsze efekty.

Anna Sadlik-Paskalec





Młodzieżowy System Wsparcia Rówieśniczego to jedno z działań realizowanych przez Oddział PTZN w Warszawie w ramach Lokalnego Systemu Wsparcia Razem z Ochotą. Uczestnicy programu spotykają się na cotygodniowych zajęciach w swoich szkołach i MDK „Ochota” i comiesięcznych seminariach warsztatowych w MDK, a dopełnieniem ich pracy i formą nagrody są wyjazdy weekendowe dla najbardziej aktywnych. W weekend 28-30.09.2018 zaprosiliśmy młodych liderów

do Serocka na intensywne warsztaty, na których przy wsparciu trenerów i opiekunów szkolnych pracowali nad określaniem swoich ról w grupie, cechami i umiejętnościami liderскими, osiąganiem celów życiowych, planowaniem i doprowadzaniem do realizacji pomysłów. Młodzież sama określała co ją motywuje, co demotywuje, czego potrzebuje, by skutecznie działać na rzecz innych, wypracowała mnóstwo pomysłów na nowy rok szkolny, których realizacji



już jesteśmy ciekawi i na pewno będziemy je relacjonować w „Korniszonie”. Wieczorna integracja w sobotni wieczór, obejmująca liczne, ciekawe i zabawne zadania kooperacyjne, stanowiła także element nauki współpracy i lepszej komunikacji. Wspólne budowanie wieży z klocków było też poważnym treningiem cierpliwości, wytrwałości i dążenia do celu mimo trudności, w jakie obfitowała gra - na przykład przewrócony klocek, który tylko przy zaangażowaniu

i współdziałaniu wszystkich udawało się podnieść. Praca warsztatowa dawała także przestrzeń do wzajemnego poznania, dobrej zabawy i uśmiechu!

Dziękujemy za wspólny owocny i konstruktywny czas! A jeśli ty też chcesz działać, zdobywać umiejętności liderские i mieć sposobność wykorzystywać je w praktyce - to zapraszamy na zajęcia w każdą środę o 17.00 w MDK „Ochota”.

Anna Gryglewicz

„SZANSA” DZIAŁA RAZEM Z OCHOTĄ

Głównym celem projektu „Razem z Ochotą II” jest wyrównywanie szans edukacyjnych i społecznych dzieci i młodzieży w wieku 6-18 lat, zamieszkujących obszary natężenia problemów społecznych na terenie naszej dzielnicy. Działania koncentrujemy wokół SZKOŁY jako miejsca nauki, wychowania i rozwoju młodego człowieka, jako instytucji wspierającej rodziców w wychowaniu, ale też jako przestrzeni generującej problemy, trudności i konflikty. Projekt „Razem z Ochotą II”, realizowany przez konsorcjum trzech organizacji pozarządowych, to jeszcze jedna szansa dla dzieci i rodzin potrzebujących wsparcia w naszej dzielnicy. Lokalny System Wsparcia budujemy poprzez pracę w środowisku, na podwórkach i w placówkach, współpracę ze szkołami, z lokalnymi instytucjami wspierającymi dziecko i rodzinę. Pośród działań realizowanych przez Towarzystwo Rozwijania Aktywności Dzieci „SZANSA” Oddział Terenowy Warszawa Ochota najważniejsze są te prowadzone w ścisłej współpracy ze szkołą – nauczycielami, rodzicami i dziećmi. Wspólnie budujemy klimat wychowawczy w szkole, w świetlicy, w klasie. Staramy się tworzyć jak najlepsze warunki emocjonalno – wy-

chowawcze dla rozwoju dzieci. Służą temu działania pod nazwą „Wsparcie na starcie”. Aby przynosiły jak najlepsze rezultaty, rozpoczynamy właśnie na starcie szkoły – w klasie pierwszej, prowadząc zajęcia integracyjno – adaptacyjne dla dzieci, rodziców i nauczycieli. Pogadanka z rodzicami dotyczy zazwyczaj zabezpieczania potrzeb psychofizycznych dzieci, zachęcania dziecka do współpracy, miłości i granic w wychowaniu. Rodzice mogą zaproponować temat spotkania, warsztatu.

Na terenie szkoły widzimy potrzebę pracy indywidualnej z uczniem. W tym celu przygotowujemy tutorów wychowawczych, których szkolenia odbywają się w siedzibie SZANSY. Aktualnie grupa 9 nauczycieli odbywa warsztaty, podczas których uczą się budowania wspierającego kontaktu z dzieckiem, pracy w relacji jeden na jeden, wychodzenia ze swej dydaktycznej roli na rzecz wychowawcy, opiekuna i przyjaciela dziecka. Nauczyciele i wychowawcy świetlic szkolnych mogą także skorzystać z warsztatów twórczych, szkoleń, seminariów, superwizji i konsultacji, a rodzice ze wsparcia podczas wywiadówek profilaktycznych.

Budowaniu przyjaznego i bezpiecznego klimatu w szkole służą również zajęcia w klasach siódmych na temat konfliktu i mediacji rówieśniczych. W pięciu ochockich szkołach podstawowych wybrani zostali mediatorzy (łącznie ponad 40 uczniów), którzy podczas warsztatów przygotowują się do tej roli, a w niedalekiej przyszłości będą mogli wspierać kolegów i łagodzić konflikty w swoim otoczeniu.

Ważnym elementem lokalnego systemu wsparcia jest indywidualna pomoc dzieciom najbardziej potrzebującym. Pracę z rodziną rozpoczynamy od konsultacji wstępnej, podczas której

dokonyjemy diagnozy potrzeb, układamy plan pracy i indywidualny program wsparcia. Z pomocy w nauce w „Szansie” aktualnie korzysta dwanaścioro dzieci, sześcioro zostało skierowanych na terapię pedagogiczną i logopedyczną. W soboty dzieci i chętni rodzice mogą w PRACOWNI twórczej rozwijać swoje pasje i zainteresowania – szyć, szydełkować, gotować, przygotowywać teatryk, wystawę lub nagrywać film. Uczestnicy są współtwórcami zajęć, które jednocześnie są niekiedy świetną okazją do omówienia przy wspólnym stole problemów przyniesionych przez dzieci ze szkoły czy domu. Nie minął jeszcze rok naszej pracy, ale już dziś możemy powiedzieć, że dokładamy starań, by rezultaty projektu były trwałe i przyniosły zmianę w najbliższym środowisku dziecka. Aby to osiągnąć, musimy uzyskać większą wrażliwość dorosłych na potrzeby dzieci. To my, dorośli, jesteśmy przecież odpowiedzialni za ich zabezpieczenie. Lokalny system wsparcia tworzą wszyscy profesjonalści, wszystkie podmioty, placówki i instytucje pracujące z dziećmi i rodzinami. Konsorcjum jedynie inicjuje i koordynuje działania. Wierzymy, że RAZEM na Ochocie możemy to osiągnąć.

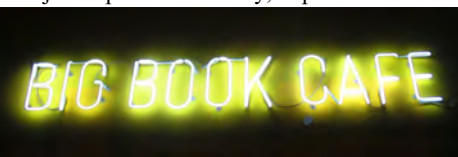
Magdalena Szlom



KORNISZONOWA KISZONKA COOLTURALNA MIASTO ŚWIATEŁ I KOŁORÓW

Witam po dłuższej przerwie. Dziś opowiem o ciekawym, ale chyba jeszcze mało znanym miejscu. Big Book Cafe, bo o nim mowa, to kawiarnia i księgarnia w jednym. Powstała zaledwie rok temu, na warszawskim Mokotowie przy ulicy Dąbrowskiego 81, trzysta metrów od ruchliwej i zatłoczonej ulicy Wołoskiej. Niewielki lokal na parterze galeriowca (czyli bloku, w którym nie ma tradycyjnych klatek schodowych tylko długie tarasy - galerie, skąd wchodzi się prosto do mieszkań), założyła grupa młodych pasjonatów książek i literatury z fundacji „Kultura nie boli”. Fundacja ta już od 2013 roku organizuje Big Book Festiwal, imprezę promują-

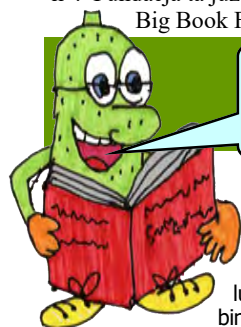
cą czytelnictwo, w czasie której można wziąć udział w debatach i dyskusjach z udziałem literatów, dziennikarzy, aktorów i artystów, obejrzeć spektakl teatralny, kupić ciekawe



wydawnictwa oraz zdobyć autograf ulubionego autora. Jednak Big Book Festival jest tylko raz w roku, brakowało miejsca, gdzie spotkania z pisarzami można organizować stale.

Tak właśnie powstała Big Book Cafe. Każdy, kto ma ochotę, może przyjść do klubokawiarni, napić się dobrej kawy, kupić nowości wydawnicze, a także klasykę oraz literaturę faktu. Można również czytać na miejscu. W lokalu mile widziane są czworonogi, dla nich także są przysmaki! Ponadto praktycznie codziennie odbywają się wieczory autorskie, warsztaty, debaty i spektakle. Program wydarzeń oraz cennik znajdziecie na stronie www.bigbookcafe.pl. Do wejścia zaprasza mały, ale bardzo ładny neon ze świecącymi rurkami, a po zmroku wskazuje drogę do tego magicznego miejsca. Warto je odwiedzić.

Piotr Maj



Przeczytaj, bo warto, czyli KORNISZON POLECA!

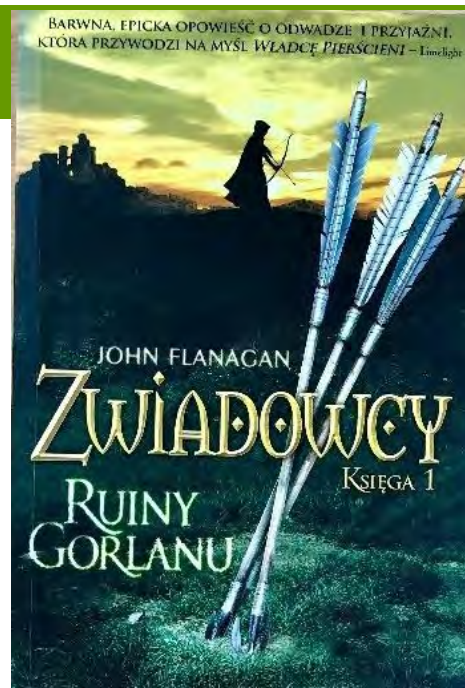
Hej! Dziś opowiem wam o książce, której akcja rozgrywa się w średniowieczu, w kraju zwanym Araluenem. Jest to świat odrobiny fikcyjny, a zwiadowca to

specjalna jednostka wyposażona w łuk oraz dwa noże. Pierwszy jest krótki, do rzucań, a drugi, trochę dłuższy, to tak zwana saksa, czyli specjalny nóż zwiadowcy do bicia. Jeśli jakiś zwiadowca nie ma ze sobą łuku, a bije się z rycerzem posiadającym miecz, bardzo skuteczną jest obrona dwoma nożami. Zwiadowca ma także zielono-szarą pelerynę, dzięki której w lesie w ogóle go nie widać, dopóki się nie poruszy. Mówi się, że zwiadowcy noszą w kołczanie życie dwudziestu czterech ludzi, ponieważ dysponują nadludzką celnością w strzelaniu z łuku. Zwiadowców jest pięćdziesięciu, tyle, ile lenn, czyli zamków i osad niedaleko zamku. Każdy z nich mieszka w swojej małej chatce w lesie niedaleko zamku, ale nie podlega baro-

„ZWIADOWCY” John Flanagan

nowi z lenna i jego szlachcie. Głównym bohaterem książki jest Will, chłopiec, który jako małe dziecko trafił do sierocińca wraz z innymi dziećmi, a kiedy stał się nastolatkiem, w Dniu Wyboru (w którym dzieci z sierocińca wybierane są do odpowiednich szkół: rycerskiej, dyplomatycznej itd.) rozstrzygnęły się dalsze losy słabo umięśnionego i małej postury chłopca... Wszystkiego wam nie opowiem, resztę znajdziecie w książce, a naprawdę warto ją przeczytać! Zdradzę tylko, że ponury zwiadowca Halt okazał się w swoim stylu wesoły, i dał się polubić, a Will uratował swojego wroga i przyjaciela (zależy kiedy) przed szarżującym dzikiem i stał się sławny, ale nie zdołał przejść próby o brązowy liść dębu, bo Araluen została zaatakowana przez złego barona i jego mroczne bestie. Mimo to na koniec Will zasłużył na liść odwagi i determinacji. Jeżeli chcecie dowiedzieć się więcej, sami musicie przeczytać tę bardzo ciekawą i fascynującą książkę, nie tylko dla wielbicieli opowiadań, których akcja toczy się w średniowieczu.

Red. Jakub Szczęsny



WPŁYW MUZYKI NA CZŁOWIEKA

Czy zastanawialiście się jaki wpływ ma słuchanie muzyki na ludzkie emocje? Dźwięk towarzyszy nam od narodzin. Już w brzuchu matki słyszymy bicie serca, krzyk przy narodzinach, szum sali operacyjnej. Kiedy się rozwijamy, jesteśmy bombardowani bodźcami dźwiękowymi. Pierwsze dni w szkole, pierwsze wzruszenia, negatywne, pozytywne emocje. W większości tych wydarzeń towarzyszy nam dźwięk. Kiedy potrzebujemy motywacji zakładamy słuchawki, kiedy chcemy się zrelaksować włączamy ulubioną płytę. Muzyka wpływa na układ oddechowy i krwionośny.

Naukowcy odnotowali wzrost tętna przy słuchaniu muzyki wesołej, a jego spadek przy

słuchaniu muzyki smutnej. Próbowano nawet leczyć niektóre schorzenia psychiczne falami dźwiękowymi, ale ta metoda potrzebuje jeszcze kilkunastu lat na rozwój.

Dźwiękiem posługiwano się w starożytności, towarzyszyły one ludziom zarówno podczas wszelakich zebrań towarzyskich, jak i podczas kampanii wojennych, nadawały wtedy tempo całej armii, a zarazem stanowiły czynnik psychologiczny, który wywoływał strach u wroga. Na początku XX wieku wprowadzono syreny, używane do ostrzegania ludności przed niebezpieczeństwem.

Od początku istnienia świata zamiłowanie człowieka do muzyki rosło wprost proporcjonal-

nie do rozwoju cywilizacyjnego. Muzyka przeszła wielką ewolucję – od prostych melodii, poprzez dzieła muzyki klasycznej, aż do współczesnej muzyki elektronicznej.

Muzyka ma także ogromny wpływ na zapamiętywanie wydarzeń. Ile razy zdarzyło ci się powiązać obraz wydarzenia z dźwiękiem który mu towarzyszył? Mózg człowieka bardzo dobrze radzi sobie z łączeniem danych wydarzeń z odbieranymi w ich trakcie bodźcami, nie tylko słuchowymi. Dlatego tak ważne jest docenianie daru jaki otrzymaliśmy, i umiejętne z niego korzystanie, na przykład na zajęciach szkolnych.

Kapi G.

Kl. IIA, 48 LO im. E. Dembowskiego



Rzarufka na nowy rok szkolny!



Matka pyta syna:
- Co przerabialiście dziś na chemii?
- Materiały wybuchowe.
- Nauczycielka zadała coś do domu?
- Nie zdążyła...

Nauczyciel sprawdza zadanie domowe...
- Otwórzcie zeszyty... Jagoda, kiedy odrabiasz lekcje?
- Po obiedzie.
- To czemu tej pracy domowej nie odrobiłaś?
- Bo jestem na diecie.

W szkole na matematyce pani pyta Jasia: -Jasiu co to jest ką??
Jasiu na to:
-Kąt to najbrudniejsza część mojego pokoju

Nauczyciel napisał na tablicy wzór chemiczny i otworzył dziennik:
- Małgosiu, co to za wzór?
- To jest... No, mam to na końcu języka...
- Dziecko, wypłuj to szybko! - mówi nauczyciel. - To kwas siarkowy...

Wysperat dla was
Rzarufkowy Elektryk
Redaktor Rożek

JESIENNY HOROSKOP „KORNISZONA”

BARAN [21.03 – 20.04]



Barany są bardzo towarzyskie dlatego zaplanuj jesienny spacer ze znajomymi do parku. Pamiętaj o odpowiednim stroju, gdyż pogoda może być zdradliwa, a ty nie lubisz chorować. Zbieraj kieszonkowe i nie wydawaj pieniędzy na zbędne przyjemności, a twój cel już niedługo będzie w zasięgu ręki. Przykładaj do nauki nawet z przedmiotów, których nie lubisz. Dbaj o aktywność fizyczną i zdrowe odżywianie. Dobra rada: Bądź kreatywny, nie bój realizować szalonych pomysłów.

Szczęśliwe dni: 26.10, 30.10, 19.11

BYK [21.04 – 20.05]



Nowe problemy i obowiązki będą wprawiały cię w zakłopotanie. Ty jednak nie daj się zdenerwować i do wszystkiego staraj się podchodzić z dystansem. Aby uspokoić swoje nerwy, może wybierzesz się z przyjaciółmi do kina? Taki wypad wydzie Ci na dobre! Spróbuj nie się nie poddawać, jeśli nie rozumiesz tematu z lekcji, spróbuj zrobić wszystko aby zapamiętać cenne informacje. Jeśli znajdziesz czas w swoim grafiku, polecam abyś zapisał/ a się na jakieś zajęcia dodatkowe. Może to być coś, w czym jesteś dobry! Dobra rada: Nie bądź nerwowa/y! Szczęśliwe dni: 19.10, 29.10

BLIŹNIĘTA [21.05 – 21.06]



Bliźniaki lubią jesień dlatego cieszą się z nadchodzących długich wieczorów, z możliwości spotkania się u znajomych w domu, z leżenia pod ciepłym kocem... Ale pamiętaj nauka przede wszystkim, nie zaniedbuj jej przez znajomych i uważaj na ich dobór ponieważ jesteś bardzo podatny na opinie z zewnątrz, a niektórzy mogą chcieć obrócić to przeciwko tobie! Dobra rada: Ufaj tylko osobom z rodziny, przyjaciołom i pamiętaj jesteś świetny! Szczęśliwe dni: 20.10, 25.10, 10.11.

RAK [22.06 – 22.07]



W najbliższym czasie będzie cię czekać wiele trudnych ważnych decyzji do podjęcia. Pamiętaj nigdy nie działaj pod impulsem lepiej najpierw zastanów się dwa razy niż podjąć pochopną decyzję. W szkole daj z siebie wszystko, zgłaszaj się do wszystkich konkursów, bo to do nich będziesz miał szczęście w tym miesiącu i pamiętaj nie zrażaj się małymi niepowodzeniami! Dobra rada: Uważaj z dobowaniem sobie nowych przyjaciół. Szczęśliwe dni: 23.10, 26.10, 14.11.

LEW [23.07 – 22.08]



Staraj się nie wchodzić w konflikty z innymi, rozmawiaj i zawsze szukaj kompromisów, w przeciwnym razie to znacznie może pogorszyć twoje relacje z nauczycielami i rówieśnikami. Odważnie zgłaszaj do odpowiedzi, bądź sumienny i odrabiaj lekcje. Ucz systematycznie a unikniesz zaległości i złych ocen. Zadbaj o relacje z rodzeństwem, pomóż im w lekcjach lub wyjdź na plac zabaw, sprawi im to przyjemność. Dobra rada: Miej oczy otwarte na pomoc innym.

Szczęśliwe dni: 20.10, 22.10, 15.11.

PANNA [23.08 – 22.09]



Panny są bardzo energiczne i wesołe. Dlatego jesień jest twoją najbardziej zniechęconą porą roku. Długie wieczory, ciepły koc, dobra książka, ale zaraz to wcale nie jest takie źle! Wielu ludzi poddaje się jesiennej melancholii, ale to nie musisz być ty! Znajdź w sobie odrobinę spokoju i wykorzystaj ją do spędzenia miłych wieczorów i zadbania o siebie. A może to dobry czas na zmianę swojego image? Dobra rada: Ucz się, odrabiaj lekcje od razu po szkolne wtedy wieczorki będą jeszcze miłsze. Szczęśliwe dni: 18.10, 27.10, 17.11.

WAGA [23.09 – 23.10]



Wakacje już dawno za nami a ty jeszcze dawno hulasz w obłokach! Przyjmij do informacji, że teraz czasu jest mniej i trzeba się wziąć do roboty. Spróbuj być bardziej zorganizowany/a, może wtedy poradzisz sobie ze szkolnymi wyzwaniami. Wiedź, iż masz w sobie potencjał, lecz musisz go dobrze wykorzystać. Teraz skup się na nauce, lecz może w weekend warto by było odświeżyć kontakt z przyjacielem, którego dawno nie widziałeś? Na myśl przyjdą stare, dobre wspomnienia co może cię zmotywuje. Dobra rada: Bierz przykład z bliskich! Szczęśliwe dni: 19.10, 29.10, 19.11.

SKORPION [24.10 – 21.11]



Pierwszy miesiąc szkoły już za tobą! Otwierają się przed tobą nowe możliwości. Jako skorpion będziesz uparty i nieustępliwy będziesz dążyć do celu. Może warto by było wziąć udział w jakimś konkursie? Masz spore szanse na wygrana! Pamiętaj jednak, że z nowym rokiem dochodzi więcej obowiązków i nauki, może w związku z tym, warto by było odłożyć znajomych na drugi plan? Nie zapomnij również o bliskich, jesienny spacer na pewno odświeży wasze relacje. Dobra rada: Nie skupiaj się na jednym! Szczęśliwe dni: 18.10, 26.10, 19.11

STRZELEC [22.11 – 21.12]



Twoja energia sprawia, że zawsze dookoła ciebie jest mnóstwo znajomych i przyjaciół dbaj o nich. Wykorzystaj jesienne ciepłe dni i wyskocz z kolegami/koleżankami do skateparku, pamiętaj tylko o bezpieczeństwie. Czekaj ci dużo nauki i udział w ważnym projekcie! Możesz za niego dostać dobrą ocenę dlatego daj z siebie wszystko. Twoja aktywność w szkole jest bardzo ważna tym bardziej na samym początku semestru. Dbaj o swojego pupila i poświęcaj mu jak najwięcej czasu. Dobra rada: Pozytywne myślenie do podstawa.

Szczęśliwe dni: 13.10, 16.10, 19.10

KOZIOROŻEC [22.12 – 19.01]



W najbliższym czasie możesz się poczuć przygnębiony ze względu na natłok zadań, który do ciebie zawita. Popracuj nad punktualnością i dbaj o obowiązki domowe a rodzice wynagrodzą i zauważą twój trud. Zadbaj o swojego przyjaciela, możesz zrobić mu jakąś miłą niespodziankę z pewnością go to bardzo ucieszy a ty pokazesz mu, że jest dla ciebie ważny. Nie przejmuj gorszymi stopniami z matematyki, bądź dobrej myśli i zawsze proś o pomoc kiedy potrzebujesz. Dobra rada: Mierz siły na zamiary. Szczęśliwe dni: 23.10, 29.10, 16.11.

WODNIK [20.01 – 18.02]



Pamiętaj zawsze dawaj z siebie 100% w szkole, w domu, w relacjach ze znajomymi. Ponieważ często bywasz niedokładny i nieuważny a to może być zgubne. Wodniki często mają problemy z koncentracją, ale ja mam na to sposób. Odłóż telefon, odłącz się od Internetu i żyj! Skup się na nauce poznaj nowych znajomych, weź się za fajną lekturę, zapisz się na zajęcia sportowe. Już mówię dlaczego przez gdy komputerowe możemy być zdekoncentrowani, nerwowie ciężiej nam się skupić i nic pożytecznego nie wchodzi nam do głowy, a nie o to nam przecież chodzi! Dobra rada: Wyloguj do życia. Szczęśliwe dni: 23.10, 29.10, 16.11.

RYBY [19.02 – 20.03]



Uwierz w siebie i swoje możliwości, nie skupiaj tylko na pomocy innym. Ty też jesteś ważny. Zrób w tym miesiącu sobie jedną przyjemność. Nauka wygląda ze wszystkich książek, nowe przedmioty obowiązki, dużo tego. Ale nie poddawaj się i zacznij dobrze planować swoje dni a wtedy ze wszystkim dasz sobie radę. Nie bój prosić dorosłych o pomoc. Jak matma sprawia tyle kłopotów, może jakieś korki lub wspólna nauka z przyjaciółmi? Pomyśl o tym. Dobra rada: Skup na rozwiązaniu a nie problemach.

Szczęśliwe dni: 24.10, 30.10, 19.11.

RY.S. ERYK MICHALAK

Korniszonki-wróżbitki z SP 264, Julia Wierzuk, Maja Strzałkowska, Julia Łuczak

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

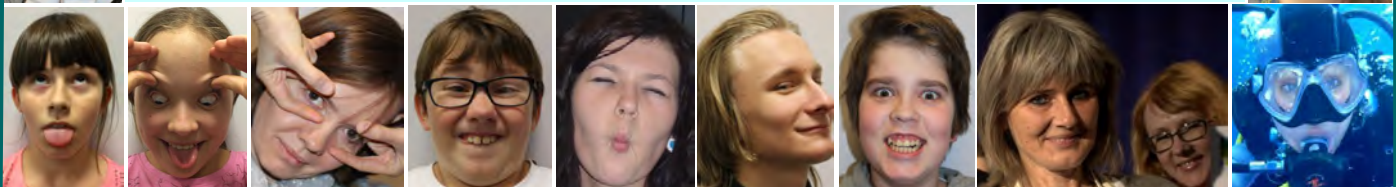
Wimni powstania tego numberu: (od lewego górnego rogu, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Julia Mielniczuk (Redaktor Kulturalny), Julia Wierzuk (Wakacyjny Pogromca Kóz), Helena Mierzwińska (Korni-Ornitolog), Marta Chłopkiewicz (Nowy Korni-Opowiadacz), Pani Kamilla Wejzman (Redakcja Techniczna), Jakub Szczesny (Recenzent Coolturałny), Pani Ania Gryglewicz (Korni-PR, Foto-Reporter), Krzysz Jokieli (Błyskawiczny Oprawca Graficzny), Michał Rogowski (Rzarufkowy Elektryk), Pani Kasia Glinka - SP 264 i Anetta Kubiś - ZS 26 (Wielkie Niezastąpione), Julia Łuczak i Maja Strzałkowska (Korni-Wróżki), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny).

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! ZAPRASZAMY!

Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota: wtorki i czwartki 17.30-19.00

Adres redakcji: korniszon007@wp.pl



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE

PIĘKNE WSPOMNIENIA: OBÓZ W MARÓZIE 14-27.07.2018



Tegoroczny obóz był już moim piątym z kolei i nie bez powodu jeżdżę z MDK-iem już tyle lat. Pomimo iż większość osób dobrze znałam, była to okazja do nawiązania nowych znajomości. W tym roku nowością na wyjeździe było to, że najstarsi lub też najbardziej doświadczeni należeli do grupy liderkiej. Mieliliśmy w niej pewne przywileje, ale także dodatkowe obowiązki. Planowaliśmy zabawy i wieczorne imprezy oraz stałymi na czele grup w grach terenowych. W tym roku najstarsi zdecydowanie bardziej się zintegrowali i współpracowali jak nigdy. Wspomnienia z tego obozu będą niezapomniane i cieszę się, że mogę dzielić je z tak cudownymi osobami.

Gosia Borzęcka

Dla niektórych z nas to już piąty obóz z MDK Ochota, a jakże inny. Nowe doświadczenia, cudowna część lata wśród bliskich, serdecznych osób. Wiele ciekawych atrakcji i mnóstwo pięknych, wzruszających chwil. Jak zawsze bardzo dziękujemy wychowawcom za wsparcie i zaangażowanie.

Julia Mielniczuk

Organizatorem obozu był Oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii w Warszawie we współpracy z Młodzieżowym Domem Kultury „Ochota”. Dofinansowany został ze środków Biura Edukacji Miasta Stołecznego Warszawy - dziękujemy!

